Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. **Kraków, poniedziałek 25 stycznia 1937** **Nr. 25**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wielka mowa Bluma pod adresem Niemiec

Szlachetne współzawodnictwo na drodze wiodącej ku pokojowi

Nie chcemy odłączać sprawy bezpieczeństwa Francji od pokoju europejskiego

Blum przeciw oddzielnemu pokojowi z Trzecią Rzeszą

Lyon, 24. 1. PAT. Na zgromadzeniu publicznym, zwołanym przy okazji dzisiejszych wielkich manifestacji Frontu Ludowego, premier Blum wygłosił zapowiadane oddawna doniosłe przemówienie polityczne, w którym najważniejszym punktem była sprawa stosunków francusko-niemieckich.

PRASA MIAŁA RACJĘ

Premier oświadczył m. in.:

„Przed 10-u dniami powracając do Paryża po krótkim wypoczynku przeczytałem w dziennikach porannych, że moje przemówienie posiadać będzie znaczenie ewenementu europejskiego i że jestem jakoby zdecydowany przedstawić śmiało wobec was zagadnienie stosunków francusko - niemieckich i przedłożyć tutaj publiczne oferty „bezpośrednich rozmów" i współpracy gospodarczej. Muszę uczynić pewne wyznanie, gdy przeczytałem te sensacyjne informacje, powracałem z urlopu i nie zastanawiałem się ani przez chwilę nad tym, co powiem, lub czego nie powiem. Lecz najbardziej zadziwiającą zaletą prasy nowoczesnej jest to, że ona ostatecznie *tworzy to, co sobie wyobrazi*. Zapewniając o czymś, co jest jeszcze w dzie dzinie fantazji, czyni z tego rzeczywistość. Po dziennikach paryskich wszystkie dzienniki europejskie i całego świata zapewniały już, że dn. 24 stycznia w Lyonie omawiać będę sprawę stosunków francusko-niemieckich.

„BEZPOŚREDNIE ROZMOWY"

Uczynię to więc jeśli prasa międzynarodowa tak zadecydowała. Gdybym zamilczał dzisiaj, miałoby to też do pewnego stopnia swoją wymowę Zresztą muszę przyznać, że prasa międzynarodowa miała rację. Przewidziała ona w sposób zadziwiający bieg logiczny nieznanych jej jeszcze wypadków. Nazajutrz po przemówieniu min. Edena w Izbie Gmin w przede dniu przemówienia jakie kanclerz Hitler ma wygłosić w Berlinie, nie będzie rzeczą zbędną, aby stała troska rządu francuskiego przypomniana była jeszcze raz. Pragnąłbym przede wszystkim wyjaśnić wobec was sens pewnego wyrażenia, którego się chętnie używa. „Bezpośrednie rozmowy" z Niemcami — co to właściwie oznacza? Odbywamy zawsze „bezpośrednie rozmowy" z Niemcami przez naszego ambasadora w Berlinie i ambasadora niemieckiego w Paryżu oraz przy zetknięciach ministrów obu krajów gdy mają okazję się spotkać. W czasie tych rozmów żaden temat nie jest uważany za niedozwolony.

PRZECIW UKŁADOWI ODDZIELNEMU

Byliśmy zawsze i pozostaniemy gotowi do jak najszczerszego wysiłku nietylko dla omówienia kwestyj bieżących jakie wynikają z codziennego kontaktu dwóch krajów sąsiadujących, lecz także do poruszenia z całą *śmiałością zagadnień najbardziej ogólnych jakie nasuwa życie polityczne dnu wielkich państw.* Bezpośrednie rozmowy istnieją, obawiam się jednak, że gdy mówi się o „bezpośrednich rozmowach", to myśli się w rzeczywistości o czymś innym. „Bezpośrednia rozmowa" w zrozumieniu ludzi, używających najbardziej potocznych tego wyrażenia, oznacza w rzeczywistości „układ oddzielny" (reglement separe). Rozumie się przez to iż trwały układ mógłby być zawarty między Niemcami a Francją po rozmowach w cztery oczy, bez udziału innych mocarstw w debacie i bez zaangażowania ich w rozwiązaniu. Jest zresztą oczywistym, że ta koncepcja łączy się z metodą zalecaną i praktykowaną przez kanclerza Hitlera, metodą, zmierzającą do zawierania paktów dwustronnych, podpisywanych oddzielnie przez państwo z każdym z państw je otaczających lub interesujących i umyślnie izolowanych jedne od drugich zarówno w czasie rokowań, jak i w ich następstwach. *Lecz metody tej nie zaleca i nie praktykuje rząd francuski.* Przypominając to nie chcę bynajmniej udzielać teoretycznej preferencji. Sądzę, że daję dowód realizmu politycznego, gdy oświadczam, *iż nie chcemy odłączać sprawy bez pieczeństwa francuskiego od sprawy pokoju europejskiego* i że nie chcemy tego, gdyż nie możemy chcieć. Jesteśmy przekonani, że żadne specjalne zobowiązanie udzielone Francji nie gwarantowałoby jej bezpieczeństwa i to właśnie przekonanie znalazło swój wyraz w często źle rozumianej formule o „niepodzielności pokoju": nie możemy pozostać w Europie obojętnymi widzami. Jesteśmy członkami Ligi Narodów wiernymi jej zasadom, wiernymi jej paktowi i nawiązaliśmy przyjaźnie, których nigdy nie zamierzamy zawieść. *Przyjęliśmy zobowiązania wobec których zawsze pozostaniemy wier nymi naszym celem — używając wyrażenia komunikatu londyńskiego, ogłoszonego w lipcu r. ub. pozostaje nadal uregulowanie całokształtu zagadnień europejskich.* Dowiedliśmy, że aby to osiągnąć jesteśmy gotowi współdziałać w sposób jak najbardziej szczery i najbardziej bezinteresowny, powiedziałbym nawet, najbardziej merytoryczny, lecz rozwiązania zagadnienia francusko - niemieckiego poszukiwać *będziemy tylko mając na widoku uregulowanie całokształtu spraw lub też nawet w ramach tego rodzaju uregulowania.*

Nie ma mowy o pomocy gospodarczej

dla Niemiec bez gwarancyj politycznych

Wierzę nadal, że tego rodzaju uregulowanie jest możliwe jeśli wszystkie narody europejskie przystąpią do niego z jednakową dobrą wolą, lecz sądzę, jak to podkreślił min. Eden w swym wtorkowym przemówieniu, że w obecnej chwili ta możliwość zależy głównie od Niemiec. Pragnąłbym wypowiedzieć się co do tego z całą szczerością. Widzimy, że nawet w tej dziedzinie państwo niemieckie cały swój zmysł organizacyjny i całą potęgę swej woli narodowej kieruje ku przezwyciężeniu poważnych trudności o charakterze gospodarczym. W wielu umysłach przeto zrodziła się spontanicznie myśl o pewnego rodzaju wymianie, pewnego rodzaju układzie, na podstawie którego Niemcy *o*trzymałyby w dziedzinie gospodarczej pewne poparcie, które kompensowałyby zadawalającym udziałem w pokojowym uregulowaniu sytuacji europejskiej. *Nie chciałbym stawać na tego rodzaju platformie.* Nie sądzę, abyśmy mogli zaproponować Niemcom taki układ. Mamy zbyt głęboko *zakorzenione uczucie naszej godności narodowej.* Jesteśmy zbyt zdecydowani w razie potrzeby narzucić poszanowanie tej godności, abyśmy sami nie mieli szanować godności innych narodów. Jesteśmy jeszcze bardziej dalecy od myśli zarazem fałszywej i zgubnej, że zwiększenie się trudności gospodarczych Niemiec mogłoby kiedykolwiek zmusić je do wołania o pomoc i zaakceptowania warunków tej pomocy. *Wystrzegamy się jakichkolwiek podejrzeń co do szczerości woli pokojowej jaką kanclerz Hitler akcentował w szeregu uroczystych okazyj.* Jeśli układy mają być kiedyś zawarte, to nie mogą one i nie powinny być zawarte inaczej, jak tylko we wzajemnym zaufaniu i na stopie równości, lecz powiedziawszy to, musimy stwierdzić, że istnieje pewna oczywista prawda, na którą nikt nie może zamykać oczu. W obecnej sytuacji w Europie, gdy wrażliwość narodów poddawana jest od szeregu miesięcy periodycznym wstrząśnieniom, gdy wyścig zbrojeń prowadzony jest wszędzie w tempie jeszcze znacznie szybszym, niż przed wojną, w jaki sposób układy gospodarcze mo-

(Dokończenie mowy Bluma — na str. 3)

S. ITALKI

Po wizycie Goeringa w Rzymie

(Korespondencja własna „Now. Dziennika"). RZYM, w styczniu.

W pierwszych dniach stycznia, kiedy, rozkołatana Europa odetchnęła nagle z ulgą z powodu zawarcia paktu śródziemnomorskiego między Anglią a Włochami, prasa faszystowska uderzyła w ton tryumfalny:

— Mussolini — pisano — okazał się jednak najlepszym, najbardziej przewidującym mężem stanu współczesnej epoki. Przeprowadził wbrew światu całemu swój cywilizacyjny marsz do Abisynii, przeciwstawił się Lidze Narodów i szachował wszystkich straszakiem o „przyjaźni" z Niemcami.

Od kiedy zaś zaczęto się na tę przyjaźń powoływać, powstał w Europie nowy „ideologiczny" front ustrojów dyktatorskich, front skierowany przeciwko demokracji i liberalizmowi, przeciwko tym ustrojom, które rzekomo „tańczą tak, jak zagra Moskwa".

Nagle jednak nastąpiło podpisanie gentlement agreement między Londynem a Rzymem. Tłumaczono sobie ten fakt w sposób całkowicie logiczny: Jak długo Włochy nie uporały się z Abisynią, jak długo istniał zatarg z Anglią na tle walk w Etiopii, tak długo Rzym kurczowo trzymał się Berlina. Skoro jednak fakt dokonany w Abisynii stał się rzeczywistością, której zaprzeczyć nie można — trzeba pozbyć się Hitlera i rozpocząć starania o dobre stosunki z Anglią, szczególnie na Morzu Śródziemnym, gdzie zbiegają się interesy zarówno włoskie jak i angielskie.

Niektórzy politycy nawet sądzili, iż związek między Włochami a Niemcami nie może być szczęśliwy, ze względu na istniejące rozbieżności interesów tych dwóch państw na Bałkanach i w basenie naddunajskim. Sądzono zatym, iż dla wzmocnienia swej pozycji w Afryce, Włochy zrezygnują z bałkańskiego rynku zbytu na rzecz Niemiec.

Niemniej ciekawe było zachowanie się Berlina, kiedy ogłoszono, że angielsko - włoski układ porozumienia doprowadzony został do skutku. Niemcy nie dziwiły się, lecz przyjęły ten fakt jako coś zupełnie zrozumiałego, o czym dawno już wiedziano. Należy więc przypuszczać, że zięć Mussoliniego, hr. Ciano w czasie swojej wizyty, dokładnie wtajemniczył Hitlera w plany Mussoliniego, dotyczące zarówno stosunku Włoch do Anglii, jak i do Hiszpanii.

A w tej chwili, kiedy najaktualniejszym tematem dnia jest wciąż jeszcze wizyta Goeringa w Rzymie, przeważa zdanie, że mimo wszystko, ośrodkiem „ideowego frontu" włosko-niemieckiego nie jest sprawa hiszpańska, lecz — *Francja i sposób jej izolowania od Rosji sowieckiej.*

Właściwe pytanie polega na tym, czy obecnie chce Mussolini dalej wlec za sobą Hitlera, czy też przeciwnie Hitler chce nakłonić Mussoliniego, by postępował za nim i popierał jego politykę, w nagrodę za wybitne pro-włoskie stanowisko, zajęte przez Niemcy w czasie konfliktu abisyńskiego.

Na podstawie wiadomości zebranych przez nas, można dojść do wniosku, że Hitler żądał przez usta najbliższego swego współpracownika Goeringa, wynagrodzenia za ryzyko, na jakie naraziły się Niemcy w czasie afrykańskiej imprezy Mussoliniego.

Goering podejmowany był we Włoszech z królewskimi wprost honorami. Jest bowiem niezwykłą rzadkością, by sam Mussolini oczekiwał kogoś na dworcu i przez szereg dni poświęcał całą swą uwagę temu samemu zagranicznemu dyplomacie. Dłuższe audiencje Goeringa u króla, Mussoliniego, bankiety, uroczystości na lotniskach, „entuzjazm mas", — wszystko to dawało dużo do myślenia.

Z czym jednak Goering z Rzymu wyjechał?

Zastanawia przede wszystkim fakt, że Goering nie udał się do generała Franco. Mussolini i Goering dużo mówili o tym „nieporadnym" generale Franco, który jeszcze 4 miesiące temu miał ostatecznie zdławić „czerwone niebezpieczeństwo" w Hiszpanii, a jednak nie dokonał tego wbrew posiłkom, jakie z Niemiec i Włoch otrzymywał. W ogóle nie mało kłopotów przysporzył ten generał! Bo nawet jeśli już zdecydował się wynagrodzić swoich niemieckich przyjaciół częścią hiszpańskiego Maroka, uczynił to tak ślamazarnie, że natychmiast o tym się dowiedziano i — rozwiały się wszystkie sny marokańskie!

Cóż jednak uczynić mogą Włochy? Trzeba mimo wszystko żyć w dobrych stosunkach z Anglią, ponieważ Włochy postawiły głównie na kartę abisyńską, a nie na hiszpańską. Nie można zaś zadowolić Berlina pustymi frazesami w rodzaju: „W Hiszpanii nie może zagnieździć się komunizm" tym bardziej, że *Hitler właściwie myśli głównie o Francji,* jak to wyraźnie z jego „Mein Kampf" wynika.

Dlatego też główną osią rozmów między Goeringiem a Mussolinim był następujący problem:

Włochy wykorzystają swój pakt przyjaźni z Anglią — przeciwko Francji. Rozpoczną się na nowo rozmowy o Locarno, o pakcie czterech, obejmującym Anglię, Francję, Niemcy i Włochy. Ale jak gdyby dalszym ciągiem włosko-angielskiego układu, ma być gentlement agreement między Niemcami a Anglią, tak by w tym nowym Locarnie Francja odgrywała rolę drugorzędną. W ten sposób zmusi się Francję do zrezygnowania z przymierza jakie ją łączy z Sowietami, co ostatecznie doprowadzi do odwrócenia się Londynu od Paryża i do kompletnego zdegradowania roli Francji w polityce europejskiej.

Fakt sam, że w prasie włoskiej nagle coraz bardziej mnożyć się poczęły artykuły o nowym Locarnie, jest dostatecznym dowodem, że właśnie to było głównym tematem rozmów między Goeringiem a Mussolinim. Sprawa hiszpańska usunięta została w bok, dla dwóch przyczyn: Primo: Włochy niczego nie spodziewają się już od generała Franco, od kiedy, na żądanie Londynu, odwołały z Balearów hr. Rossi, secundo: Włochy, mimo „wielkiej przyjaźni" dla Niemiec, nie są zbyt zadowolone z apetytów niemieckich, skierowanych na Maroko. Poza tym nowa ustawa, uchwalona przez parlament francuski przeciwko wysłaniu ochotników do Hiszpanii, właśnie w czasie pobytu Goeringa w Rzymie, doznała bardzo serdecznego przyjęcia w Londynie i ostudziła nieco zapał hiszpański generała Goeringa.

Tak tedy rezultat wizyty Goeringa w Rzymie był właściwie tylko taki, że na skutek paktu z Anglią, powinien Mussolini znaleźć możliwość osłabienia pozycji francuskiej i doprowadzić do zanulowania układu Francji z Rosją sowiecką.

Czy Mussolini wstąpi na tą drogę? Czy ma on jeszcze dość dużo zaufania do Hitlera, po tym wykryciu marokańskich knowań? Te pytania są na ustach wszystkich. Trzeba zaś zważyć, że z drugiej strony Anglia i Francja rozpoczęły szeroką akcję ekonomiczną i w związku z tym pertraktacje z Waszyngtonem, tak, iż przeważa obecnie zdanie, że Mussolini w ślad za Hitlerem kroczyć jednak nie będzie.

Tarcia wśród Arabów wzrastają

Rząd przenosi urzędy z Tel-Awiwu do Jaffy?

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Z dobrze poinformowanych kół arabskich ŻAT dowiaduje się interesujących szczegółów o walce, jaka się toczy w szeregach arabskich. Młodzież ekstremistyczna, która rwie się do otwartej walki, jest mocno oburzona na muftiego i innych przywódców arabskich, gdyż „nie bronią oni należycie interesów arabskich". Młodzież arabska ma wielkie pretensje do muftiego z tego powodu, iż odmówił on wyliczenia się z pieniędzy, które wpłynęły do Naczelnej Rady Arabskiej. Młodzież zarzuca muftiemu, że w najgorszych czasach, gdy ranni Arabowie musieli zabiegać o pomoc lekarską, odmówił on wyasygnowania na ten cel pieniędzy. Również gospodarka „Wakf"u budzi żywe niezadowolenie. Arabscy ekstremiści zapewniają iż nie zawahają się, gdy nadejdzie właściwa chwila, usunąć z widowni dalszych przywódców tak, aby mufti i jego poplecznicy nie mogli już skorzystać z poparcia rządu. Wówczas — jak zapewniają — wypowiedzą „otwartą walkę na całym froncie przeciwko wszystkiemu i wszystkim, co stoi na drodze arabskiego wyzwolenia".

* * *

Ponieważ na szosie z Beer-Szewa do Udżas-al-Chafir, która prowadzi do Egiptu, coraz częściej zdarzają się incydenty z autami, centrala policji w Jerozolimie zarządziła, aby każdy szofer przed wyjazdem z Beer-Szewa meldował policji numer auta, jego nazwisko i nazwisko pasażerów. Wiadomość ta przekazywana jest natychmiast do posterunku policji Udżas-al-Chafir z powiadomieniem, kiedy to auto ma nadejść. Jeśli auto się spóźnia, posterunek policji natychmiast wysyła patrol celem stwierdzenia, co się z autem stało.

W związku z częstymi napadami bandyckimi na szosie Tul-Karem-Nabluss generalny inspektor policji palestyńskiej zarządził, aby szosa ta była patrolowana od 5 wieczór do 4 nad ranem.

* * *

Jiszuw jest oburzony z powodu pogłosek, iż rząd zamierza znów przenieść z Tel-Awiwu do Jaffy niektóre urzędy obsługujące przeważnie Żydów. „Dawar" pyta: „Czyż naprawdę rząd chce ożywić Jaffę kosztem Tel-Awiwu? Do czego to zmierza?" Jak wiadomo, urzędy te przeniesiono do Tel Awiwu latem 1936 podczas rozruchów.

„Al Islamia" donosi o znacznym spadku komornego w Jaffie. Stało się to za sprawą Żydów, którzy z powodu rozruchów opuścili miasto i zlikwidowali swe sklepy. Spadek komornego wpłynie też hamująco na ruch budowlany Jaffy.

—<>—

BILANS 134 DNI PORTU TEL-AWIWSKIEGO.

Tel Awiw, 24. 1. ŻAT. W okresie od 22 maja 1936 r. t. j. od chwili uruchomienia portu telawiwskiego do 31 grudnia 1936 wyładowano 36 tysięcy ton towarów. W ciągu tych 134 dni w porcie tel-awiwskim zarzuciło kotwicę 120 statków. Port tel-awiwski zatrudnia przeciętnie 400 robotników dziennie.

Wielka mowa Bluma

(Dokończenie ze str. 1-szej)

głyby być podjęte niezależnie od uregulowania zagadnień politycznych? Któryż to naród zgodzi się współdziałać z innym narodem, bądź przez otwarcie kredytów bądź też przyczyniając się do zaopatrzenia go w surowce, bądź czyniąc mu ułatwienia kolonizacyjne, jeśli zachowa choć trochę obawy, że udzielona przez niego pomoc może się obrócić kiedyś przeciwko niemu samemu, że kredyty surowce, i inne ułatwienia zwiększą jeszcze siłę i „potencjał" wojskowy, którego on sam lub jego przyjaciele staną się ofiarami. Istnieje więc pewna konieczna łączność, pewien nierozerwalny związek pomiędzy współdziałaniem gospodarczym z jednej strony a organizacją pokojową i wstrzymaniem wyścigu zbrojeń z drugiej. Aby pracować wspólnie, trzeba mieć możność pracowania w spokoju. Nadmiar zbrojeń, ma co do tego głębokie przekonanie, zmusi do ponownego rozważenia zagadnienia rozbrojenia. Lecz wytwórnie materiału wojennego zajmują dzisiaj takie miejsce w produkcji narodów uprzemysłowionych, że byłoby prawdopodobnie niemożliwem nakazać poprostu wstrzymanie tej produkcji bez narażenia się na niebezpieczeństwo poważnego kryzysu wewnętrznego. Być może, *nie jest już możliwym zastanawiać się nad międzynarodową konwencją rozbrojeniową, której nie uzupełniałaby międzynarodowa konwencja gospodarcza, zabezpieczająca rynki zbytu.* Wówczas wynikłyby oczywiście kwestie zaopatrzenia, wielkich robót europejskich, kolonialnych i międzynarodowych, czyli ogólnie mówiąc, kwestie współpracy materialnej i technicznej, oraz kwestie kredytu, to znaczy kwestia współpracy finansowej.

Wola współpracy we Francji

Podejmuję tutaj pewne inspiracje planu, jaki na początku kryzysu opracowało międzynarodowe biuro pracy, w porozumieniu z organizacjami zawodowymi i powracam również do projektów, które moi przyjaciele i ja przedkładaliśmy po zakończeniu wojny celem rozwiązania zagadnienia odszkodowań. Głęboki związek jaki istnieje między zagadnieniem *francusko - niemieckim a całokształtem zagadnień europejskich, niezbędna łączność współpracy gospodarczej z uregulowaniem zagadnień politycznych i organizacją pokoju — oto są moje konkluzje.* Wiem, że są one banalne, lecz uprzedzałem wam przed możliwością zawodu, uważam jeszcze za potrzebne dodać, że rząd republiki *gotów jest dzisiaj i będzie gotów jutro potwierdzić czynami swą chęć przywrócenia Europie i całemu światu* rzeczywistego bez pieczeństwa, to znaczy — *głębokiego poczucia, że na świecie znowu zapanował spokój, że trwoga już nad nim nie ciąży, że odzyskano spokój zarówno przy pracy, jak i we śnie. W tym niedawnym przemówieniu, które już kilkatrotnie cytowałem i które jest całkowicie zgodne z mymi myślami i uczucciami,* min. Eden mówił: „Nie możemy uleczyć świata przez pakty i traktaty, nie możemy go uleczyć przez najwznioślejsze przemówienia, przepojone duchem pokoju. Niezbędna jest wola do współdziałania, wola co do której nikt nie będzie miał wątpliwości. Otóż wola ta jest powszechna we Francji. Jest ona tak jawna, występowała z taką oczywistością, że nikt, jak sądzę, na całym świecie nie może jej poddawać w wątpliwość. Jeśli, jak tego pragniemy i jak się spodziewamy, Niemcy ujawnią również swą wolę współpracy, *to jesteśmy gotowi pracować z nimi tak, jak ze wszystkimi innymi narodami, bez żadnych ukrytych myśli i bez żadnych zastrzeżeń.* We wspólnym wysiłku nie damy się wyprzedzić nikomu i nie możemy wymyślić nic bardziej pomyślnego dla Europy, *jak szlachetne współzawodnictwo na drodze, wiodącej ku pokojowi.* Sądzimy, że to, za co naród dzisiaj jest nam, być może, najbardziej wdzięczny — *to nasz stały niezachwiany wysiłek, aby zapewnić niepodzielność pokoju.* Nie zapominajmy, że w formule frontu ludowego słowo „pokój" panuje nad innymi słowami, gdyż bez pokoju naród nie ma chleba, zaś tracąc chleb, naraża się też zawsze na utratę wolności".

Niezwykły dialog między prokuratorem a Radkiem

Zeznania Piatkowa i Radka

Moskwa, 24. 1. PAT. Na posiedzeniu wieczornym składał w dalszym ciągu zeznania Piatakow, opowiadając o celowej akcji dezorganizowania przemysłu, która polegała m. in. na wadliwym planowaniu braku koordynacji między poszczególnymi gałęziami przemysłu. Chaos i dezorganizacja przemysłu doszła do tego, że jak powiada Piatakow, mógł te zauważyć każdy najmniej bystry obserwator. Np. na Uralu w kombinacie metalurgiczno - chemicznym dział chemiczny nie został wybudowany, wobec czego kombinat nie mógł być uruchomiony.

Gdy Piatakow chciał mówić o przemyśle wojenno - chemicznym przewodniczący zwrócił mu uwagę, że zeznania w tej sprawie będzie składał na zamkniętym posiedzeniu.

Piatakow stwierdził dalej utrzymywanie stosunków przez Sokolnikowa, jako zastępcy komisarza spr. zagr. i przez Radka z ambasadorem jednego z mocarstw.

Z zeznania Piatakowa i jego podróży z Berlina do Oslo wynika, że Piatakow odleciał do Oslo za paszportem niemieckim, specjalnym samolotem niemieckim, dostarczonym za pośrednictwem Bucharcowa, korespondenta „Izwiestii" w Berlinie.

Trocki, według zeznań Piatakowa, prowadził rozmowy z Hessem w sprawie udzielenia mu pomocy przez niemiecki sztab generalny w dojściu do władzy. Obiecał wzamian za to ustępstwa terytorialne, np. oddania Niemcom Ukrainy w postaci stworzenia na Ukrainie oddzielnego państwa. Piatakow przyznał się do zorganizowania zamachu terrorystycznego na Kasiera i Pestyszewa i do tego, że planowane było przerzucenie do Moskwy terrorystycznych grup z Ukrainy i Gruzji, celem wykonania zamachu na Stalina, Mołotowa, Kaganowicza i innych członków rządu. Sprawa ta była omawiana przez Piatakowa z Radkiem, Sokolnikowem i Sierebriakowem. Na czele terrorystów ukraińskich stał Łoginow, na czele terrorystów gruzińskich Mdiwani.

Radek w swoim zeznaniu stwierdził, że stoi on na stanowisku terrorystycznym i że był kierownikiem jednej z moskiewskich grup terrorystycznych, którą przygotowywał do masowych aktów terrorystycznych

Podczas zeznania Radka wywiązał się pomiędzy nim a prokuratorem Wyszyńskim następujący dialog:

Prokurator: o tym mówi 58 art. kod. karn.

Radek: Nie znam kodeksu karnego więc nie mogę z panem na ten temat dyskutować.

Prokur: Sądzę, że po obecnym procesie będzie pan znał kodeks karny bardzo dobrze.

Radek: A ja sądzę, że po obecnym procesie wcale nie będę znał kodeksu karnego.

* * *

Moskwa, 24. 1. PAT. Na dzisiejszym rannym posiedzeniu sądu zeznawał Radek, który oświadczył, że w okresie 1927 r. różnił się z poglądami partii w sprawach wewnętrzno partyjnej demokracji. W latach 1930-31 doszedł do przekonania, że tempo uprzemysłowienia i kolektywizacji jest zbyt szybkie i że program rządu może skończyć się tym, czym się skończył pochód na Warszawę. Wtedy przystąpił do tworzenia nielegalnej organizacji opozycyjnej. Radek utrzymywał ścisły kontakt z Mraczkowskim, Smirnowem i Drejcerem którzy zostali rozstrzelani. Od Mraczkowskiego wiedział, że przygotowywane są zamachy na Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa *oraz przyznał się do udziału w organizowaniu zamachu na Kirowa.* Radek przyznaje, i wiedział o formowaniu się grup terrorystycznych na Ukrainie, Syberii zachodniej — Gruzji. Radek oświadczył, że Bucharin pozostawał z nim w kontakcie od 1934 r. i że również stał na stanowisku terroru i w tym celu organizował młodzież akademicką.

Mówiąc o swych związkach z b. sowie kim attache wojskowym w Londynie Putną, Radek powiedział: Putna zobaczył się ze mną na polecenie Tuchaczewskiego.

Zagraniczna polityka „równoległego centrum" według zeznań Radka, opierała się na dyrektywach Trockiego, który rozumował w sposób następujący: Dojście do władzy faszyzmu w Niemczech oraz agresywność Japonii prowadzą do wojny *ze Związkiem sowieckim, który w wojnie tej będzie pokonany.* Wychodząc z tych założeń, należało wojnę przyspieszyć. W listach swych do Radka Trocki doniósł, że nawiązał kontakt z mocarstwem na Dalekim Wschodzie oraz z mocarstwem środkowej Europy. Państwom tym poczyniono obietnice ustępstw terytorialnych. Rozmowy w tej sprawie toczyły się w r. 1934. W tej sprawie Sokolnikow miał rozmowę z ambasadorem mocarstwa na Dalekim Wschodzie. Radek zeznaje, że na jednym z przyjęć dyplomatycznych w salonach reprezentacyjnych Narkomindziełu miał rozmowę z przedstawicielem dyplomatycznym mocarstwa środkowo - europejskiego. Dyplomata ten oświadczył Radkowi, że Trocki dąży do porozumienia z Niemcami, starał się wysondować kto stoi za Trockim w ZSRR. Radek oświadczył, że centrum politykę Trockiego jako realną aprobuje. O rozmowie tej Radek poinformował Sokolnikowa, Serebriakowa i Piatakowa Radek przyznał się, że dążył celowo do klęski ZSRR.

Gdy prokurator zapytał Radka, czy czynił to świadomie, Radek odpowiedział: *„Wszystkie moje czyny w życiu z wyjątkiem snów były zawsze świadome".*

Radek miał udać się do władz partii i opowiedzić o wszystkim, lecz jako kierownik organizacji nie mógł tego uczynić, wobec tego zdecydował zwołać zebranie centrum, poinformować jego członków o swych poglądach.

Do tego nic doszło. Nie ja poszedłem do GPU, oświadcza Radek a GPU przyszło do mnie.

Gdy prokurator usiłuje dowieść, że Radek mówił nieszczerze, gdy twierdzi, że zamierzał wszystko wyznać, wywiązuje się między nim a prokuratorem ostra wymiana zdań. Na dowód swego twierdzenia prokurator odczytuje akta sprawy, z której wynika, że Radek po raz pierwszy był badany w GPU 22 września ub. r. i że w ciągu 3 miesięcy do niczego się nie przyznawał, *a wszystkiemu przeczył.* Radek odpowiada. *Gdyby mnie pan zapytał, dlaczego się przyznałem, to odpowiedziałbym, lecz pan takiego pytania mi nie stawiał.*

* * *

Moskwa, 24. 1. PAT. Od wczoraj krąży w Moskwie uporczywa pogłoska o aresztowaniu Rykowa. Koła oficjalne pogłoski tej nie potwierdzają, ani też jej nie przeczą. Dzisiejsze zeznania Piatakowa na niekorzyść Rykowa wskazuje, że aresztowanie jego jest bardzo prawdopodobne.

METODA KUSZENIA TRZECIEJ RZESZY

PO MOWIE EDENA

Kraków, 26 stycznia.

(K) Nie ulega wątpliwości, że mowa Edena w Izbie gmin wzbudziła nietylko w Anglii, ale i na całym świecie olbrzymie wrażenie. Są tacy, którzy uważają ją za wydarzenie pierwszej wagi. Z taką emfazą mówi o niej np. „Prager Presse", oficjalny organ czechosłowackiego M. S. Z. Czy to wrażenie jest słuszne? Czy radość, jaka ogarnęła pewną część europejskiej opinii publicznej z powodu mowy Edena, nie jest przedwczesną?

Na pozór samo pytanie wydaje się jakąś herezją, sztucznym jakimś paradoksem. Czyż nie mamy się cieszyć, że minister spraw zagranicznych największego imperium świata nietylko oddał swą kartę wizytową ozcigodnej i od dłuższego czasu mocno na przeciągi faszystowskie się skarżącej demokracji, lecz złożył jej osobiście wizytę, by ją zapewnić, że Mussolini nie ma racji. Nie jest bowiem prawdą, że demokracja jest rozsadnikiem komunizmu, przeciwnie, on Eden, a z nim i cała Anglia wierzy święcie, że demokracja jest żywotna i że tylko ona może walczyć z komunizmem.

Ten akt zwykłej kurtuazji ministra najstarszej demokracji świata nikogo nie dziwi, ani też nie może wywołać takiej nadzwyczajnej radości. O wiele bardziej zwraca uwagę polemika z Mussolinim w sprawie Hiszpanii. Charakterystycznym jest przede wszystkim ton tej polemiki. W słowach zupełnie suchych i pozbawionych wszelkich akcentów tak praktykowanej frazeologii lirycznej mówił Eden o niedawno zawartym „agreement" z Włochami, do którego prasa liberalna tyle przywiązywała nadziei. Po zawarciu umowy dowiedziano się, że w Kadyksie wylądowały znowu oddziały armii włoskiej, śpieszącej na pomoc generałowi Franco, a potem znowu przyjechał Goering do Rzymu, by zadokumentować światu, że współpraca niemiecko - włoska w sprawie Hiszpanii nadal istnieje. Na to wszystko odpowiedział teraz Eden dość ostrą wycieczką polemiczną pod adresem Mussoliniego. Ton przemówienia Edena jest charakterystyczny, a na pewno w Rzymie zwrócą na to uwagę. Czy jednak nadzieje, jakie z tym tonem wiąże prasa demokratyczna, że Mussolini otrzeźwieje, nie są tylko pobożnym życzeniem — przyszłość pokaże.

Ale nie tylko Rzym otrzymał swoją porcję, ale i Berlin, a może Berlin przede wszystkim. Ma się nawet wrażenie, że cała ta mowa wygłoszona została dla Berlina, a że jakoś nie wypadało tak wprost wystąpić z kazaniem pod adresem Berlina, przeto dostało się też i coś niecoś Mussoliniemu. Berlinowi dał Eden do zrozumienia, i to tym razem bez żadnych obsłonek, że na pieniądze angielskie liczyć może tylko wtenczas, kiedy Trzecia Rzesza wróci wreszcie do rozumu. Niech włodarze Trzeciej Rzeszy wybiją sobie z głowy ideę fixe, że Anglia we dwójkę zasiądzie z Niemcami do stołu obrad. Sprawa niemiecka jest sprawą ogólnoeuropejską, a od uzdrowienia Niemiec zależy zdrowie całej Europy. Jak długo Niemcy będą się zbroić, tak długo stanowią niebezpieczeństwo dla świata i tak długo nie dostaną ani złamanego szylinga. Niech przestaną się zbroić, niech wrócą do Europy, a wówczas pomówimy poważnie o pomocy ekonomicznej dla Niemiec. Wówczas Trzecia Rzesza dostanie nietylko fun ty szterlingi, ale też i surowce, a kto wie może nawet i kolonię jakąś — tak dobrotliwie perswadował Eden menerom Trzeciej Rzeszy.

I tu zaczyna się właśnie budzić nasz sceptycyzm. Ta metoda kuszenia Trzeciej Rzeszy korzyściami ekonomicznymi, kredytami, surowcami i mirażem kolonii najfatalniejsze może wydać owoce. W chwili gdy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze treści mowy Bluma, ale zgóry przewidzieć można, że usłyszymy znowu, iż Francja stoi na straży pokoju, ale że potrafi stanowczo bronić swej godności i swych interesów żywotnych, że chce z Niemcami żyć w najlepszej zgodzie i harmonii, i gotowa nawet przyjść Niemcom z wydatną pomocą materialną i finansową, byleby tylko Niemcy zobowiązały się, że wrócą do Ligi Narodów i przestaną się zbroić.

Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że Niemcy znajdują się teraz w sytuacji bez wyjścia, że znajdują się w przededniu katastrofy ekonomicznej. Nie jest więc wykluczona możliwość, że Hitler, który ma przemówić publicznie dnia 30 stycznia w czterolecie swej władzy, ogłosi jakieś pronunciamento pokojowe i oświadczy publicznie wszem wobec, że Niemcy wstępują z powrotem do Ligi Narodów, chcą pokoju i tylko pokoju i chętnie się zgodzą na to, by na dowód, że są równouprawnionym członkiem rodziny narodów europejskich, zwrócono im kilka kolonii afrykańskich.

Murzyni z Togo, którzy cośniecoś słyszeli, że mają znowu wrócić pod panowanie niemieckie, już się mocno przelękli i głośno proszą Anglię, by ich nie wydała na pastwę Niemiec. Nie można się temu bynajmniej dziwić. Hellmut von Gerlach w omawianej już przez nas monografii „Von Rechts nach Links" opisuje m. in. swą walkę z wyzyskiem, bezprawiem i okrucieństwem stosowanym przez Niemcy w koloniach afrykańskich. Zwiedzić miał te kolonie w roku 1912 na zaproszenie niemieckiego urzędu kolonialnego, ale gdy chciał się dostać wraz z drem Rohrbachem, głównym aranżerem wycieczki dziennikarskiej do niemieckiego Kamerunu i części Konga z ramienia centralnego urzędu kolonialnego, oświadczono mu wręcz, że do Kamerunu i do Konga się nie dostanie, bo władze militarne nie życzą sobie wycieczki dziennikarzy, chociaż finansował tę wycieczkę i organizował niemiecki urząd kolonialny. W angielskiej Nigerii mógł Gerlach zwiedzić wszystko, nawet więzienia, ale do niemieckiego Kamerunu dostępu nie miał. Nie dziwota, wszak wśród ludności murzyńskiej te kolonie niemieckie nazywane były „Twenty-Five-Country", bo za najmniejsze przekroczenie karano murzyna 25 uderzeniami. Czyż teraz dziwić się możemy ludności murzyńskiej, że pełna strachu drży na myśl o wspaniałomyślności angielsko-francuskiej w stosunkach do Trzeciej Rzeszy?

Biedna jest ta ludność murzyńska, która dostanie się znowu w łapy niemieckich Kulturträgerów, ale niemniej biedną jest Europa, której Niemcy gotowe są wszystko przyrzec, byleby tylko uzyskać dewizy, surowce i kolonie. Niemcy mogą wrócić do Ligi Narodów, przyrzekną że gdy inne narody się rozbroją, i one zaczną się rozbrajać, ale na razie muszą się zbroić, a tylko za cenę niezaatakowania nikogo gotowe na prawdę wszystko otrzymać. Rację miał stary Clemenceau, który twierdził, że Niemcy nie posiadają instynktu życia, lecz mają instynkt niszczycielski.

Dlatego bynajmniej chyba nie jest żadną herezją, aniteż żadnym paradoksem, jeśli się nie podziela optymizmu dla mowy Edena. Życie jest najlepszym nauczycielem sceptycyzmu, a sceptycyzm nie zawsze jest chorobliwy. Gdyby demokracja europejska miała trochę więcej sceptycyzmu, nie znalazłaby się w tym impasie, w jakim teraz się znajduje.

WIADOMOSCI Z KRAJU

GRYPA UNIEMOŻLIWIA WALKĘ Z GRYPĄ

W Warszawie odbyć się miała konferencja poświęcona sprawie walki z grypą. Tymczasem do konferencji tej nie doszło z tego powodu, że większość osób, zaproszonych na tę konferencję rozchorowała się na grypę. Liczba zachorowań w urzędach wzrosła znacznie. Przed tygodniem obliczano ilość chorych na 25 proc., obecnie odsetek wzrósł do 30 proc. Wydaje się, iż nasilenie choroby znajduje się w kulminacji i że niebawem nastąpi stopniowy zanik epidemii.

W związku z panującą epidemią grypy wydział szpitalnictwa zarządu miejskiego w Warszawie polecił wstrzymać z dniem 23 stycznia br. odwiedzanie chorych w szpitalach miejskich w Warszawie aż do odwołania. Wyjątki są dopuszczalne jedynie w wypadkach, jeżeli stan chorego jest ciężki.

NARKOTYKI W GABINECIE LEKARSKIM

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznał sprawę przeciwko lekarzowi warszawskiemu, dr. Janowi Finkelkrautowi, oskarżonemu o to, że powystawiał znaczną ilość recept na silne narkotyki. Inspekcja apteczna, przeprowadzona w całym mieście, ujawniła, iż dr. Finkelkraut wystawiał te recepty nie dla poszczególnych pacjentów, ale na użytek własnego gabinetu lekarskiego.

Postawiony w stan oskarżenia o niedozwolone ułatwienie nabycia narkotyków dr. F. tłumaczył się, że miewa w swoim gabinecie bardzo wiele pacjentek, dla których podczas zabiegów ginekologicznych nie raz bardzo bolesnych, tego rodzaju narkotyki wewnętrzne bywają niezbędne.

Biegły dr. Janczewski, stwierdził, iż uśmierzanie bólu za pomocą wewnętrznych środków stosowane jest niezmiernie rzadko, w wypadkach jedynie wyjątkowych. Natomiast obrońca oskarżone go adw. N. Goldsztajn wywodził, iż przeciwnie, zarówno u nas, jak zagranicą szeroko jest rozpowszechniony ten zwyczaj lekarski, zwłaszcza wśród ginekologów. Prok. Fuerstenberg domagał się surowego wymiaru kary, upatrując w postępowaniu dra F. cechy nadużycia, coraz bardziej się dziś rozpowszechniającego.

Sąd Okręgowy uniewinnił dra F., nie znajdując w praktykowanej przez niego metodzie cech przestępstwa.

SENSACYJNY PROCES DWÓCH PROFESORÓW

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyć się będzie proces profesora Politechniki Czochralskiego przeciw prof. Broniewskiemu, który zaatakował działalność prof. Czochralskiego na stanowisku dyrektora Państwowego Instytutu Metalurgii i Metaloznawstwa, instytucji związanej z kwestiami obronności państwa. Walka profesorów przybrała ostre formy i była przedmiotem rozważań sądu profesorskiego. M. in. prof. Czochralski wyrzucił się o swym przeciwniku, iż prof. Broniewski, szkodząc swymi wystąpieniami Instytutowi Metalurgii i Metaloznawstwa postępuje jako wróg państwa. Prof. Broniewski wytoczył proces o zniesławienie, jednak sąd wydał wyrok uniewinniający prof. Czochralskiego. Z kolei prof. Broniewski rozpoczął akcję prasową w której wykazywał iż prof. Czochralski wychowywał się w Niemczech i zdaniem autora jest raczej Niemcem a nie Polakiem. Artykuły stały się przyczyną nowego procesu, gdzie role zmieniły się i na ławie oskarżonych zasiadł prof. Broniewski, zaś prof. Czochralski na ławie oskarżycielskiej.

Przewód sądowy zaprzeczył wywodom prof. Broniewskiego i sąd skazał go na areszt z zawieszeniem i grzywną.

Skazany profesor w skardze apelacyjnej usiłuje uzasadnić słuszność swego stanowiska i domaga się uniewinnienia.

WYROK ŚMIERCI NA MORDERCĘ

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczył się proces przeciwko 31-letniemu Janowi Wnękowi, szewcowi, i jego czeladnikowi 26-letniemu Franciszkowi Kubiakowi, którzy w dn. 13 lipca ub. r. udusili przyjaciółkę Wnęka, Klarę Sperling. Kubiak za pomoc w zgładzeniu Sperlińzanki otrzymać miał od swego majstra 800 — 1000 zł.

Sąd skazał Wnęka na karę śmierci, a Kubiaka, za współudział w morderstwie — na 15 lat więzienia.

NOWY SPOSÓB OSZUSTWA

W ostatnich dniach zaobserwowano w Gdyni zupełnie nowe metody oszustwa. W B.G.K. jakiś nieznany klient wręczył rulon 2-złotówek na sumę 100 zł. Rulon zawinięty był w oryginalne opakowanie Banku Polskiego i zważony na wadze nie budził żadnych wątpliwości. Po rozpakowaniu rulonu okazało się jednak, że zamiast 2-złotowych monet znajduje się 48 sztuk 50-groszowych, które rozmiarami i wagą odpowiadały 50 monetom 2-złotowym. W ten sposób oszust oszukał bank na 76 złotych.

J. HESSEL

Ramath Hakowesz -- twierdza Szaronu

(Reportaż palestyński „Nowego Dziennika".) KFAR SABA, w styczniu.

Wiele jest w Erec osad i kolonij, o których istnieniu dowiedziano się dokładnie dopiero w miesiącach ubiegłych rozruchów arabskich. Wyczytano w prasie, że ta, czy inna kolonia, lub kibuc zostały napadnięte, zaatakowane przez terrorystów, że mieszkańcy tych osiedli przeważnie dzielnie się bronili i że — niekiedy — poniesione zostały straty i ofiary, a w ten sposób dowiadywano się równocześnie o istnieniu tych placówek, które z dala od centrum jiszuwu, w otoczeniu arabskich wiosek pędzą swój samotny i produktywny dla Erec żywot. Do jednej z najmniejszych kolonij, o której jednak najczęściej w czasie ub. rozruchów słyszano, należy *Ramath Hakowesz* obok Kfar Saby. Historia tego osiedla zawiera w sobie tyle skondensowanej treści, jest tak pełną bohaterskiego zmagania się i heroicznego wysiłku, że warto zająć się opisem tej placówki i jej krótkiej historii, której karty odsłaniają nam w całej pełni poezję prawdziwej, palestyńskiej „chaluciuth", a zarazem prozę codziennego, szarego życia kibucowego.

W czasach czwartej alii, gdy ruch chalucowy przechodził najdramatyczniejszy okres kryzysu wewnętrznego, gdy odstawiono w kąt ideę *„kibusz awodah"*, a wszyscy w czarnych barwach widzieli przyszłość kibuców, powstała w Polsce, w okolicach Wilna, grupa „Hakoweszu", która postanowiła nie odstępować od dawnych zasad chalucowych, zrealizować stare, zaprzepaszczone idee i pójść śladami jedynego, racjonalnego imperatywu: „kibusz awodah"! Szczęściem nie trzeba było długo czekać na realizację tych zamierzeń. W październiku 1925 r. przybywa pierwsza grupa „Hakoweszu" w ilości 20 osób do Erec i z miejsca przystępuje w Petach Tikwie do intensywnej pracy. Już ta drobna grupa jest ożywczą iniekcją dla jiszuwu szarońskiego, a gdy w ciągu roku przybywają dalsi towarzysze i początkowy kibuc liczy już 140 ludzi, staje się decydującym czynnikiem w Szaronie, który dotąd stał pustką.

Życie chaluców w początkowej fazie rozwoju kibucu „Hakoweszu" było niezwykle ciężkie i żmudne; zmuszeni byli do zwalczania wszystkich możliwych trudności, jak swego czasu ich poprzednicy: pierwsi „biluim". Bez jakiegokolwiek doświadczenia w dziedzinie pracy fizycznej, bez należytej możliwości zamieszkania i zarobkowania, walczyć musiała ta grupa chaluców potężny szmat czasu, zanim nastąpiła bodaj pewna poprawa na lepsze. Lecz ani na chwilę nie upadł kibuc na duchu, nikt nie zdezerterował, przeciwnie: przybywali ciągle nowi towarzysze, i tak społem stanięto do konkurencyjnych zawodów z Arabami o zdobycie rynku pracy i wywalczenie warunków bytowania. Już w pierwszym roku swego istnienia wysyła kibuc część swych członków do Kfar Saby, która dotąd stała pusta i zniszczona od czasów rozruchów 1921 roku. W całym Szaronie znajdowało się zaledwie 10 robotników żydowskich, którzy przyłączyli się do „Hakoweszu" i stworzyli zalążek zorganizowanej pracy żydowskiej w Kfar Sabie i całym Szaronie.

Warunki pracy i rozwoju okazały się w Kfar Sabie lepsze, niż w Petach Tikwie, i dlatego w 1927 roku — po wielu przejściach i gruntownej reorganizacji — przenosi się kibuc „Hakowesz" do Kfar Saby. Reorganizacja polegała przede wszystkim na selekcji członków, albowiem w tym czasie kibuc „Hakowesz" został również dotknięty ogólną podówczas chorobą dezercji i dlatego wolał zrezygnować ze znacznej części członków, byleby reszta była moralnie zdrową, stała nadal na straży idei nie sprzeniewierzała się obranemu celowi. Ten krok uratował też kibuc od zupełnego upadku, przy czym udało się rychło uzupełnić brak w ludziach, ponieważ z 5-tą alią przybyło znowu wielu wiernych swej idei chaluców, którzy dobrowolnie zgłosili się i zostali przyjęci przez „Hakowesz". W tym też czasie następuje najważniejszy moment w życiu kibucu, a mianowicie rozwiązany zostaje problem „hitiaszwutu", wskutek uzyskania przez kibuc od Keren Kajemeth kompleksu 660 dunamów gruntów w t. zw. „Waadi Jaffo", obecnym Ramath Hakowesz. I jak poprzednio do Kfar Saby, tak obecnie odbyła się generalna przeprowadzka do Ramath Hakowesz, na własną gospodarkę. Większość poszła tam już w 1935 r. przeprowadzka trwa jednak z przerwami do dnia dzisiejszego, a w Kfar Sabie pozostało dotąd jeszcze 100 chaluców, którzy czekają na możliwość opuszczenia starej placówki i połączenia się z większością.

Jak wszędzie, tak i tu poważną przeszkodą w szybkim rozwoju Ramath Hakowesz był brak wody. Dzięki jednak niezwykłej cierpliwości i wytrwałości chaluców potrafiono i ten brak w stosunkowo szybkim czasie usunąć. Początkowo natrafiono przy kopaniu na głębokości 50 metrów na źródło wody o wydajności 60 kubików na godzinę; źródło to jednak szybko się wyczerpało i spadło do wydajności zaledwie 8 kubików na godzinę. Postanowiono przeto kopać dalej, co pochłaniało olbrzymie koszta i absorbowało całymi dniami wielu członków kibucu. Niestety — czekał ich przykry zawód. Do głębokości 150 metrów nie natrafiono nawet na ślad wody. I już zwątpiono zupełnie w przyszłość kibucu, już poczęto planować nową „wyprawę", gdy naraz przyszła radosna niespodzianka! Gdy kopano już, jakby od niechcenia, gdy odzywały się już ostatnie, mozolne pchnięcia motyką i gdy zamierzano już zatrzymać pracującego nad wierceniem „Diesla", nagle — na głębokości 165 m. — natrafiono na potężne źródła wody, co rozstrzygnęło o losie kibucu. „Święto wody" — to jedna z najjaśniejszych i najradośniejszych kart w dotychczasowej historii Ramath Hakoweszu, który — z uwagi na swe specyficzne położenie — stoczać musi stale ciężką walkę o byt i zachowanie swego stanu posiadania.

Ramath Hakowesz rozwinął się z czasem w piękne osiedle. Pustynna przestrzeń, pokryta częściowo zgorzeliskami i ruinami, zamienia się powoli w kwitnący ogród. Namioty i „crify" zamieniono na piękne, murowane domki. Potężne traktory przeorywają żyzny grunt, na którym z czasem wyrasta pardes, winnica, jarzyny i kwiaty. Kibuc zaś bez ustanku „zbiera" nadal imigrantów z Niemiec i Polski, wzrasta, potężnieje i rozszerza się.

Dzisiaj liczy Ramath Hakowesz 300 pracujących członków, 45 dzieci, 10 par starych rodziców, których sprowadzono z golusu i 12 chłopców, odbywających tu hachszarę z ramienia Hanoar Haowed, czyli razem 377 osób. Samowystarczalność kibucu jest zapewnioną i miara zadowolenia byłaby pełną, a radość z doprowadzenia dzieła do takiego stadium — całkowitą, gdyby nie jedna z najważniejszych bolączek, która dotąd nie znalazła należytego rozwiązania: kwestia bezpieczeństwa.

Ramath Hakowesz leży w odległości 7 km. na północ od Kfar Saby i jest otoczony 3-ma wioskami arabskimi: Mieską, Tirą i Kalkilią, które od lat starają się zniszczyć młody kibuc. Wyrąb młodych drzewek cytrusowych, napady na szomrów kibucu, zatrzymywanie i rabowanie towarów, przeznaczonych dla kibucu — to fakty, które powtarzają się od lat, a przeciw którym jest jiszuw Szaronu całkowicie bezradny. Rzecz jasna, że Arabowie postanowili wykorzystać rozruchy ub. roku do ostatecznego „uregulowania" sprawy z Ramath Hakoweszem, który ostatnio stanowi już zbyt silną konkurencję, by nie należało się poważnie z nią liczyć i przeciw niej walczyć. I dlatego staje się R. H. celem zorganizowanych napadów i ataków arabskiego terroru, któremu tylko nadludzkim wysiłkiem zdołano się przeciwstawić.

Rozruchy 1936 roku już minęły, a tym samym tragiczne dni, jakie kibuc w tym czasie przechodził, poszły już w zapomnienie. Praca, rozbudowa kibucu i „kibusz awodah" — to ważniejsze dziś od rozpamiętywania minionych dni i tygodni, przeżytych w stałym strachu, zdenerwowaniu i niepewności jutra, chociaż minione miesiące rozruchów były równocześnie okresem bohaterskiego zmagania się z wrogim sąsiadem, któremu się nie uległo! Warto jednak poświęcić kilka słów niedalekiej przeszłości, godzi się zastanowić nad przyczyną tego stałego niebezpieczeństwa, w jakim kibuc się znajduje, by tym samym dojść do wykrycia tych środków, które mogłyby złemu zaradzić.

Na długo jeszcze przed „oficjalnymi" rozruchami, bo w lutym 1935 r., dokonany już został pierwszy większy napad na kibuc, przy czym ciężko ranny został wówczas szomer, Z. Charifka. Od tego czasu powtarzały się napady co kilka dni. W marcu ub. r., a więc również jeszcze przed wybuchem rozruchów w kraju, Ramath Hakowesz był przez kilka godzin celem obstrzału ze strony terrorystów arabskich, którzy równocześnie tej samej nocy wyrąbali około 300 młodych drzewek w pardesie „Jachinu", położonym o godzinę drogi od kibucu.

Po zamordowaniu Galuthmana na drodze Kalkilia-Tul Kerem, co było hasłem do wzmożonego terroru w Szaronie, zwrócili się mieszkańcy tej połaci kraju do władz o pomoc, lecz — jak zwykle — skończyło się na przyrzeczeniach. Jiszuw żądał dostarczenia kibucom Szaronu broni, umieszczenia żydowskich policjantów w Kalkilii i wybudowania kwiszu z Ramath Rachel do Kfar Saby, na co jedyną odpowiedzią rządu było przysłanie 3-ch policjantów — Arabów do Ramath Hakoweszu i... koniec. Jasnym się przeto stało, że należy liczyć tylko na własne siły i uczynić wszystko, by przetrzymać okres terroru, dać sobie radę bez... „pomocy" rządu.

Okres terroru i rozruchów ub. r., to jedna z najtragiczniejszych kart w dziejach kibucu; w dzień praca pod osłoną policji i „ghaffirów", w nocy straż z karabinem na ramieniu, bez chwili odpoczynku, bez wytchnienia, w stałej obawie o życie dziatwy i starych rodziców. Jasnym też było, że Ramath Hakowesz, to przedmurze Szaronu, że Arabowie tak długo nie będą zagrażali bezpośrednio Kfar Sabie i okolicznym osiedlom, jak długo Ramath Hakowesz pozostanie niezdobyty. I dlatego kibuc bronił się wszystkimi siłami. Zamienił się w twierdzę, która godnie stała na straży Szaronu! Niestety nie obeszło się bez ofiar. W dniu 20 czerwca ub. r. ginie wśród tragicznych okoliczności szomer Eliezer Liser, a w dwa miesiące później jedna z najdzielniejszych towarzyszek kibucu, Chaja Freund, pada od wrażej kuli w czasie pełnienia straży nocnej na wieży wodnej w Ramath Hakowesz.

W tym samym miesiącu, gdy nasilenie terroru dochodzi do zenitu, gdy nikt przewidzieć nie zdoła końca tej anarchii — kibuc przystępuje do budowy 4-ch murowanych domów i t. zw. „Beth Amu", sali na posiedzenia, obrady i wspólne uroczystości kibucowe. I to jest najbardziej charakterystyczne: gdy noc w noc kibuc obsypywany jest setkami strzałów, gdy do koła widnieją łuny pożarów i nadchodzą wieści o dziesiątkach ofiar w kraju — kibuc myśli o przyszłości, o należytym wychowaniu dzieci, o kulturze i rozbudowie!

Ramath Hakowesz ostał się! Przetrwał najkrytyczniejszy okres i kroczy śmiało naprzód, ku rozbudowie, dla dobra chaluca i Erec. Lecz niebezpieczeństwo nie minęło. Dziś staje się Ramath Hakowesz znowu celem zorganizowanej napaści ze strony „szabawu" i kto wie, czy zdoła jeszcze raz przetrzymać tak długi okres terroru. Dawne, niespełnione żądania o broń, a przede wszystkim o wybudowanie kwiszu Ramath Hakowesz — Kfar Saba, są dziś znowu aktualne. Rzeczą jiszuwu jest przeforsowanie tych żądań, jeśli nie chcemy dopuścić do zagłady tej dzielnej placówki, jeśli pragniemy ją ustrzec przed nowym nieszczęściem. Jiszuw powinien się tym zająć jaknajszybciej, jeśli pomoc nie ma przyjść za późno. Ramath Hakowesz ze wszech miar na tę pomoc zasługuje, bo zasłużył sobie też na wieloznaczącą, dumną nazwę — twierdzy Szaronu.

—o—

PRZEGLĄD PRASY

Przed doniosłymi zmianami?

W sferach politycznych zapewniają, że znajdujemy się w przededniu doniosłych wydarzeń w dziedzinie polityki wewnętrznej. Szybki i niespodziewany powrót marsz. Śmigłego Rydza z urlopu wypoczynkowego komentowany jest chęcią powzięcia ostatecznych decyzyj w sprawie nowego obozu politycznego. Uchodzi prawie za pewne, że płk. Koc oraz red. Miedziński, który ostatecznie opuścił swoich dawnych przyjaciół ze sanacji, ukończyli prace związane z ustaleniem programu i pracy obozu prorządowego. Proklamacja nowej partii ma się wkrótce odbyć, a poprzedzi ją deklaracja ideowa. Na temat tej deklaracji krążą rozmaite wersje. Przytoczymy jedną z nich, zamieszczoną w „Polonii“:

Przede wszystkim ma być bardzo ogólna, tworzyć możliwie jak najszerszą platformę, na której znalazłoby się miejsce dla ludzi nie tylko jednej, wyraźnej, barwy politycznej. Będzie to wytyczenie jedynie linii generalnych. To bardzo ogólne ujęcie podstaw ideowych, podyktowane jest nie tylko względami na masy, które się chce przyciągnąć, ale i na sam obóz legionowy. Jeśli doszło na szczytach tego obozu do porozumienia, to bynajmniej nie znaczy to, że między tymi szczytami, a dołem legionowym istnieje niczym niezamącona harmonia.

Z pierwotnych pomysłów totalistycznych deklaracja ta podobno została doszczętnie wyprana, przy zachowaniu jednak silnej władzy i istniejącej hierarchii, przewidzianej przez konstytucję kwietniową. W jakim stopniu podkreślona w niej będzie zasada wodzowstwa — o tym w pogłoskach głucho. Z elitarnych pomysłów płk. Sławka też miało nic nie zostać. Niewątpliwie deklaracja zawierać będzie określenie stosunku obozu legionowego do istniejących stronnictw politycznych, a dalej mocne podkreślenie idei narodowej.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Dalszym etapem prac nowej organizacji politycznej ma być „działanie w terenie“, a konsekwencją powstania organizacji mają być daleko idące zmiany w rządzie. „Robotnik“ donosi o tych zmianach jako o rzeczy pewnej:

Wice - minister spraw wewnętrznych p. H. Kawecki ustępuje ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia. Urząd wice - ministra ma objąć p. J. Paciorkowski, dyrektor departamentu politycznego Min Spraw Wewnętrznych.

Rewelacje o akcji brytyjskiego sztabu w Palestynie

Palestyna najpewniejszym terytorium brytyjskim na Bliskim Wschodzie

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Wielki dziennik egipski „Al Mokattam“ omawia w dłuższym artykule akcje wojskowe prowadzone ostatnio przez sztab brytyjski w Palestynie. Pismo twierdzi, iż akcje te są dostatecznym dowodem, *że rząd brytyjski nie zamierza bynajmniej rezygnować z władzy mandatowej podobnie jak to uczynił w Iraku lub Francja w Syrii.* Brama ta, która prowadzi do krajów imperium brytyjskiego na Wschodzie, posiada dla Anglii wielkie znaczenie.

„Mokattam“ sądzi, iż nowa akcja wojskowa w Palestynie będzie też miała wpływ na wyniki dochodzenia Komisji Królewskiej, która musi zdawać sobie sprawę z granic, w jakich ma się obracać.

Czyż należy z tego wnioskować — pyta „Mokattam“ — że Anglia inaczej interpretuje mandat nad Palestyną niż mandat nad Irakiem i że szczególne warunki w Palestynie zmuszają ją do pominięcia tych czynników, z którymi liczyła się w Iraku bądź też Francja w Syrii? Polityki tej niepodobna wytłomaczyć tylko tym, iż chodzi o obronę Kanału Suezkiego, gdyż Anglia pod tym względem już się zabezpieczyła wzmacniając swe pozycje strategiczne na terytorium egipskim, poza tym zaś Anglia zastrzegła sobie prawo obrony kanału. Niepodobna też przypuścić, aby nowe poczynania wojskowe pozostawały w związku z obawą przed nowym powstaniem arabskim w Palestynie, gdyż takie powstanie nie wybuchnie tak szybko. Tym niemniej nasuwa się pytanie: czy Anglia jako władza mandatowa uprawniona jest do przeprowadzania takich akcji i do przekształcenia kraju mandatowego w bazę wojskową, morską, lądową i powietrzną aby być gotową na wypadek wojny.

„Mokattam“ podaje przy tym następujące czynniki, które wpływać mają na angielską akcję wojskową w Palestynie:

Ostry konflikt, który wybuchł między Anglią a Włochami, skłonił brytyjski sztab generalny do zmiany stanowiska na Wschodzie, zaś po podpisaniu umowy z Egiptem brytyjski sztab generalny uznał, iż nie ma pewniejszego terytorium niż Palestyna, to też przystąpił do realizacji jego planów. Co się tyczy interpretacji mandatu zawsze znajdą się fachowcy prawni i polityczni, którzy dostarczą potrzebnej motywacji zarówno w Londynie jak i w Genewie.

Plotki i zaprzeczenia

„A.B.C.“ donosi na marginesie tej pogłoski, że tekę ministra spraw wewnętrznych, którą dzierży jak wiadomo prem. Składkowski obejmie poseł Miedziński. O terminie zmian donosi to pismo:

Wszystkie te zmiany personalne przewidywane są w pierwszych dniach lutego przy rekonstrukcji gabinetu w związku z ogłoszeniem deklaracji obozu płk. Koca. Podanie się do dymisji obecnego gabinetu ma być jedną z form podkreślenia ważności enuncjacji płk. Koca. W tej chwili jest jeszcze rzeczą nie zdecydowaną, czy ogłoszenie deklaracji płk. Koca nastąpi w drodze „manifestu do narodu“, czy też tezy programowe nowego obozu ogłosi z trybuny sejmowej płk. Miedziński, przy okazji plenarnych rozpraw nad budżetem.

Wszystkie te rewelacje pochodzą ze sfer opozycyjnych. Pisma opozycyjne podają poza tym rozmaite wersje i plotki na temat nowej ofenzywy płk. Sławka i jego akcji. Podobno grupa płk. Sławka znajduje się w ostrej opozycji i kieruje tzw opozycją w Sejmie. Pisma sanacyjne zachowują w tej sprawie zupełne milczenie. Jedynie tylko „Kurier Poranny“ zaprzecza kategorycznie wszelkim pogłoskom, twierdząc, że pogłoska o rzekomej zmianie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych jest aktem zemsty ze strony endeków wobec premiera za jego stanowisko wobec posłów Budzyńskiego, Szczepańskiego itd. „Kurier Poranny“ zaprzecza także wszelkim pogłoskom na temat rzekomych rokowań pewnych dygnitarzy sanacyjnych z przywódcami socjalistycznymi, stwierdzając, że są one bezpodstawne.

Najbliższa przyszłość okaże czy pogłoski, szerzone przez opozycję mają jakieś realne podstawy, czy też, należą do stale powtarzających się, „sezonowych“ plotek.

—□—

ZDZISŁAW STAHL — REDAKTOREM NACZELNYM A. B. C.

P. Zdzisław Stahl obejmuje w czasie najbliższym funkcje redaktora naczelnego „A.B.C.“.

P. Zdz. Stahl był swego czasu jednym z najbliższych współpracowników Romana Dmowskiego. W pewnym momencie opuścił swego wodza oraz całe Stronnictwo Narodowe i wstąpił do obozu „sanacyjnego“. Obecnie obejmuje redakcję Organu O. N. R.

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

88) W operetce śpiewa bzdury w sposób tak wyrafinowany, że głupcy uważają je nawet za rzeczy pełne esprit; w dramacie klasycznym porusza się z tak wytworną nonszalancją, że dzieła Schillera czy też Szekspira robią wrażenie jakichś sztuk konwersacyjnych, a z rozmaitych fars, fabrykowanych wedle utartych już szablonów bądź to w Budapeszcie lub w Paryżu, potrafi wyczarować takie efekciki że publiczność zupełnie przechodzi do porządku dziennego nad marnością sztuczydła. — Ten Höfgen wszystko potrafi! Jego wspaniała, przed niczym się nie cofająca zręczność zdaje się mieć jakiś genialny odcień. Jeśliby się chciało wziąć pod lupę każdy z jego czynów artystycznych z osobna, doszłoby się chyba do rezultatów, że żaden z nich nie jest pierwszej jakości. Jako reżyser nie dosięgnie Höfgen wyżyn „profesora“, jako aktor dorównać nie może swej wielkiej rywalce Dorze Martin, która nadal pozostaje pierwszą gwiazdą na firmamencie, na którym on jest tylko kometą. Tylko różnorodność jego wyczynów, bogactwo ich odcieni jest podstawą jego sławy. Publiczność wciąż jedno tylko powtarza: Boże, co on wszystko potrafi! — a prasa w słowach bardziej wyszukanych daje wyraz tej samej opinii.

Jest ulubieńcem lewicowych albo też całkiem lewych organów prasowych — a jest też beniaminkiem wielkich żydowskich salonów. Właśnie okoliczność, że nie jest Żydem czyni go w tych sferach bardziej pożądanym bo żydowska elita berlińska ma szczególną słabość do „jasnowłosych“ — Prasa radykalnej prawicy, która propaguje odnowienie kultury niemieckiej przez powrót do „krwi i ziemi“, zachowuje się niedowierzająco i odpornie wobec artysty Höfgena — jest dla niej „bolszewikiem kulturalnym“. To że go wysoko cenią żydowscy felietoniści, potęguje jeszcze tę podejrzliwość w tym samym zresztą stopniu, co jego sympatie dla sztuk francuskich i jego ekscentryczny i tak obcy „ludowi“ sposób ubierania się. Poza tym nienawidzą go narodowo - socjalistyczni autorzy, ponieważ nie chce występować w ich sztukach. Cezar von Muck naprzykład, najwybitniejszy poeta dochodzącego do mety ruchu narodowo - socjalistycznego, Cezar von Muck, w którego dramatach powieszeni Żydzi, rozstrzeleni Francuzi zastępują pointy dialogu, Cezar von Muck, najwyższa powaga do spraw kulturalnych w obozie tak zdecydowanie wrogim kulturze, pisze o nowej inscenizacji jakiejś opery Wagnera, którą Höfgen wzbudził właśnie sensację: „Jest to najgorsza sztuka „asfaltowa“ rozsadzający eksperyment, żydowska próba znieważenia niemieckiego dobra pozycji kulturalnej. „Cynizm pana Höfgena nie ma żadnych granic — pisze Cezar von Muck, — „by publiczności z Kurfürstendammu dać jeszcze jedną sensację ma odwagę sięgnąć po jednego z najbardziej czcigodnych, jednego z największych mistrzów niemieckich, Ryszarda Wagnera“. — A Hendrika serdecznie bawi do spółki z innymi literatami radykalnymi to oburzenie skrybów z obozu „Blubo“.

(c. d. n.)



PONIEDZIAŁEK, 25 STYCZNIA.

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna z płyt 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół: a) „Wśród pięknych książek „Władysław Reymont" w opr. M. Dulębiny, b) muz. z płyt 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert w wyk. ork. mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca 12.40 Dziennik południ. 12.50 „Co nam daje Powsz. Uniw. Korespondencyjny" pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Koncert z płyt 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka z płyt 15.55 Aud. dla dzieci: „Sztubaki z nad Tybru" dr. B. Sypniewskiej w połącz. ze skrzynką W. Jastrzębskiej 16.15 „Barwy regionalne w naszej mowie" odczyt 16.30 „Cyganie w muzyce" koncert 17 „Co Polska wniosła do Kultury": „Polak inicjatorem socjologii roślin" odczyt 17.15 Recital skrzypc. M. Rostala, przy fort. prof. L. Urstein 17.50 „Las w zimie" pogad. 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. Wiad. sport. 18.20 Muzyka z płyt 18.45 Program na dzień nast. 18.50 „Przywłaszczenie" felj. prawn.-społeczn. 19 Aud. strzelecka 19.30 Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. M. Demor-Mikuszewskiego (śpiew) 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 „Wieczór fraszek" w opr. R. Zrębowicza. 21.30 Koncert muzyki włoskiej 22.10 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Koncert rozrywkowy 15.55 „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 Pogad. społeczny 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.40 „Przemyślany, miasto sędziwe" — St. Piątkowski 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 18.05 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 14. p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Wychowanie fizyczne wśród kobiet pracujących" 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 „O skromnym pradziadku elektrycznego rondelka" — pogad. dla dzieci 15.50 Płyty 16.15 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń 15.20 Aud. dla młodzieży 17.40 Arie operowe i duety 18.10 Aud. regionalna 20 Koncert rozrywkowy 21 Koncert symfoniczny dyr. Kabasta.

Medjolan 19 Muzyka rozrywkowa 20.40 Koncert symfoniczny 22 Wybór melodii i piosenek

Londyn Reg. 19 „Uwertury" — koncert 20.30 Recital śpiewaczy Aleks. Kipnisa 21 Muz. tan. dawna i nowa 22.20 Koncert.

Budapeszt 19 Muz. cygańska 20.10 Koncert ork filharmonicznej dyr. Dohnanyi.

Radio Paris 21.45 „La coupe enchantee" — opera kom. Pierne'a.

Kowno 19.30 „Ukochana" — operetka Dostala 21.55 Ostatnie przeboje.

RZĄD PRZED MIKROFONEM

W ubiegłym roku przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej wielokrotnie zabierali głos przed mikrofonami, używając ich jako skutecznego środka nawiązania bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem.

W roku ubiegłym trzy razy wygłaszał przemówienia za pośrednictwem mikrofonu zainstalowanego na Zamku — Prezydent Rzeczypospolitej. Przemówień radiowych Prezydenta Rzeczypospolitej słuchano w Polsce zbiorowo w świetlicach organizacyj społecznych i związków.

W lutym wygłosił przemówienie przez radio Marian Zyndram-Kościałkowski, jako premier ówczesnego rządu, zaś w maju i w czerwcu mówił przez radio premier Sławoj-Składkowski.

Z pośród innych ministrów najczęściej, bo osiem razy przemawiał przez radio minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Wojciech Świętosławski, trzy razy min. Eugeniusz Kwiatkowski, cztery razy min. Poniatowski, dwa razy min. Ulrych, raz min. Roman, oraz wiceministrowie: Ferek-Błeszyński i Ujejski.

Spokój na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panował w tygodniu ubiegłym naogół nastrój spokojny przy obrotach umiarkowanych. Giełdy pozostające w ostatnich miesiącach pod przemożnym wpływem międzynarodowych wydarzeń politycznych, czekały na wyniki nowej sesji Ligi Narodów w Genewie nie zdradzając na razie większej aktywności. Nie wielkie wahania kursów, które zaznaczyły się na poszczególnych rynkach, wywołane były przeważnie wydarzeniami wewnętrznymi.

Giełda nowojorska miała początkowo usposobie nie słabe. Środek tygodnia przyniósł jednak znaczną poprawę, co tłumaczy się łagodnym przebiegiem strejku w przemyśle samochodowym i widokami na załagodzenie zatargu między pracodawcami i pracownikami w kilku innych przemysłach. Dzięki pomyślniejszym wiadomościom z rynku pracy i trwającemu nadal ożywieniu w przemyśle i handlu, kursy akcyj osiągnęły przeważnie zwyżkę. Najbardziej podniosły się akcje stalowe, kauczukowe, kolejowe, domów towarowych i tytoniowe, te ostatnie w związku z podwyżką cen papierosów.

Kursy pożyczek polskich kształtowały się niejednolicie. Zwyżkowały lekko Stabilizacyjna i Warszawska, obniżyły się nieznacznie inne pożyczki. W dniu 22 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 15 bm.): 8 proc. Poż. Dillona 60.00 (30.25) 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 77.25 (77.00) 6 proc. Poż. Dolarowa 58.75 (59.50) 7 proc. Poż. m. Warszawy 48.75 (48.62 i pół) 7 proc. Poż. Śląska 52.37 i pół (52.75).

Również **na giełdzie londyńskiej** po słabej tendencji na początku tygodnia dało się zauważyć w środku okresu sprawozdawczego wzmocnienie, które objęło zarówno papiery o stałym oprocentowaniu, jak i akcje. Bardzo mocno kształtowały się zwłaszcza akcje towarzystw żeglugowych, a następnie chemiczne, tekstylne, naftowe i przemysłu żelazno - stalowego. Natomiast słabe były akcje fabryk samolotów i kauczuku, które obniżyły się w związku ze spadkiem cen kauczuku, który nastąpił w ostatnich tygodniach na rynkach światowych. Akcje miedziane, początkowo słabe, poprawiły się na wiadomość o zwyżce cen miedzi Z pożyczek zagranicznych zwyżkowały niemieckie.

Obroty na giełdzie paryskiej były w pierwszych dniach okresu sprawozdawczego małe, tendencja zniżkowa. Potem jednak nastrój się ożywił, a kursy rent i papierów dywidendowych osiągnęły dużą zwyżkę. Złożyły się na to następujące przyczyny: odprężenie polityczne, które nastąpiło po ostatniej mowie ministra Edena, wiadomość o nowej pożyczce angielskiej dla Francji, poprawa sytuacji na rynkach surowców, wreszcie pomyślne wiadomości z zagranicznych giełd papierów wartościowych. W dziale akcyj bankowych silniejszą zwyżkę osiągnęły akcje Banku Francuskiego, Banque de Paris i Credit Foncier, w grupie przemysłowej akcje elektryczne, węglowe, chemiczne, a w dziale papierów międzynarodowych Rio Tinto i Royal Dutch.

Giełda amsterdamska wykazała prawie przez cały tydzień nastrój słaby. Zniżkowały prawie wszystkie akcje przemysłowe, akcje linij żeglugowych i papiery międzynarodowe. Jedynie akcje bankowe miały usposobienie mocne, a kauczukowe po chwilowej zniżce zdołały wydatnie kurs swój poprawić. Papiery niemieckie lekko zwyżkowały.

Giełda berlińska wykazała przeważnie tendencję mocną. Zarówno akcje jak i papiery procentowe cieszyły się dużym popytem, przy czym znacznych zleceń udzielała klientela bankowa. Przyczyną wzmożonego zainteresowania papierami wartościowymi były pomyślne wiadomości gospodarcze, a w szczególności komunikat dotyczący obrotów handlu zagranicznego Niemiec w roku 1936, stwierdzający nadwyżkę eksportu nad importem w wysokości 550 milionów Mk wobec tylko 111 miln. w r. 1935. W dużej mierze wpłynęła także na ożywienie giełdy wiadomość o współpracy gospodarczej niemiecko - włoskiej w Abisynii.

Na giełdzie wiedeńskiej zaznaczył się początkowo nastrój mocny, jednakże w środku tygodnia, wskutek realizacji zysków przez spekulantów, większość papierów uległa zniżce. Najbardziej obniżyły się akcje przemysłu żelazno - stalowego.

Obroty na giełdzie warszawskiej uległy pewnemu zwiększeniu. Kursy większym wahaniom nie uległy. Notowano (pierwsza cyfra z 15, druga z 22 bm.): papiery procentowe: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 64.75—64.25, 3 proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em. 65.25—65.25, 3 proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em. (serie) 82.75 — 82.75, 4 proc. Pożyczka Dolarowa 46.75, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 451.00 — 445.00, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 51.00 — 51.00, drobne odcinki 49.75—49.50, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 53.88 — 42.88, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 48.25—49.50, 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 54.88—55.25; akcje: Bank Polski 108.00—108.00, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 29.00—26.75, Lilpop 13.75—12 i pół 75, Starachowice 32.00—32.00, Ostrowiec 25.25, Węgiel 16.75 Haberbusch 38.00 — 37.00

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 15, druga z 22 bm.): Amsterdam 289.40—289.70, Bruksela 89.10—89.00, Londyn 25.94—25.92, Mediolan 27.88—27.88, Nowy York czek 5.28 1/4—5.28 5/8, kabel 5.28 i pół — 5.28 3/4, Oslo 130.35—130.25, Paryż 24.69—24.64, Praga 18.44—18.42, Stockholm 133.75—133.70, Zurych 121.35—121.10.

A. Z. W.

Mały felieton

Po drugiej stronie okienka

(Reportaż)

Jadące tramwajem dziecko zapytało szeptem:

— Mamusiu, a co robi konduktor, jak go brzuszek zaboli?

— Cicho bądź! — zgromiła je matka, nie mogąc jednak powstrzymać uśmiechu.

— No, a co robią? Zatrzymują tramwaj?

Matka sama nie wiedziała. Jakoś jej ta kwestia nie przychodziła do głowy. Jak inni ludzie, przyzwyczajona była uważać konduktora za rodzaj automatu do wydawania biletów. Od czasu do czasu narzekała na bezwzględność konduktorów, którzy żądali wykupienia biletu zaraz po wejściu do tramwaju. „Przecież im nie ucieknę, a jestem obładowana paczkami..." Odwrotna strona medalu, to znaczy, że w razie kontroli konduktor odpowiada za pasażera bez biletu, mało obchodzi publiczność.

* * *

Jest mała kategorja ludzi, uważanych przez nas właśnie za takie automaty. Dziwimy się, że mogą mieć ludzkie funkcje, poza tymi, których od nich wymagamy. Jesteśmy tym niemal zgorszeni. Stojąc w ogonku na poczcie niecierpliwimy się, że urzędniczka za wolno załatwia interesantów.

— Ciągle ta sama osoba przy okienku! Cóż ta urzędniczka tam robi!

Okazuje się, że przyniesiono jej pieniądze w paczkach. Gorączkowo liczy banknoty stuzłotowe, w napięciu, aby się nie pomylić. Jedna pomyłka, a skromna pensyjka 200-złotowa zostanie tak obciążona, że grozi jej katastrofa. Nie może odłożyć tego na potem. Koło niej stoi w szklance wystygła herbatka. Nie zdążyła wcale zjeść dzisiaj śniadania. A wyszła też raczczo. Mieszka daleko, na krańcach miasta, nie może spóźnić się na określony tramwaj. Ale stojący w ogonku tłum szemrze:

— Naturalnie, herbatkę sobie popijają cały dzień, zamiast urzędować! Interesant zawsze na ostatnim planie! Niech sobie czeka!

* * *

W popularnej kolekturze loterii państwowej tłok. Jutro ciągnienie, więc trzeba kupić ćwiartkę, a wiadomo przecież, że ludzie zawsze wszystko odkładają na ostatnią chwilę. Ogonek posuwa się powoli. Ludzie namyślają się, wybierają numery. Już, już jeden numer wydaje się dobry. Są w nim dziewiątki, siódemki, wszystko, co według ogólnego mniemania przynosi szczęście. Ale zaraz znowu przychodzi zwątpienie: jest sześciocyfrowy, a ostatnio jakoś fortuna obdarzała swą łaską numery pięciocyfrowe! Więc — jak zrobić? Bo może znowu teraz będzie odwrotnie...

— Jak pani myśli, ten numer dobry?

— Doskonały — odpowiada z uśmiechem urzędniczka kolektury.

— Jak pani myśli, wygra?

— Życzę panu z całego serca, aby wygrał.

Urzędniczki kolektury muszą być zawsze pogodne, uśmiechnięte, życzliwe dla klienteli. To należy do ich zawodu. Ale zaraz z „ogonka" dolatują niecierpliwe syki:

— One sobie tu flirtują w najlepsze, a my czekamy!

*

Narzekamy często, bardzo często, na urzędy i urzędników. Mamy w tym często sporo racji. Ale czasem — dobrze jest wyobrazić sobie siebie samego po drugiej stronie okienka, jako szarego, zamęczonego człowieka, pracującego jak maszyna, któremu nie pozwalamy na to, aby na chwilę przestał być maszyną. Może wtedy powiemy sobie, że wszystko zrozumieć, to wszystko wybaczyć... **H. NAL.**

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Dr LEON WANDER

Trudności wychowawcze dzieci psychopatycznych

Dzieci psychopatyczne należą do obszernej grupy dzieci nerwowych, w której ramach znajdujemy dzieci konstytucjonalnie neuropatyczne (o wrodzonej nerwowości), dzieci organicznie chore (ze schorzeniem układu nerwowego na skutek choroby organicznej), dzieci niedorozwinięte umysłowo i inne.

W przypadku psychopatii będziemy mieli do czynienia w pierwszym rzędzie z zaburzeniami w sferze woli i uczuć, a więc główne zmiany stwierdzimy w dziedzinie afektu, co uwidacznia się najwyraźniej w czasie pokwitania. Dziecko psychopatyczne jest dzieckiem nieprawidłowym, anormalnym i już zwykle porównanie z otoczeniem rówieśników wykazać musi różnice daleko idące.

Wnioski jednak ostateczne co do diagnozy i zaradzenia złu możemy ustalić dopiero po dokładnej obserwacji zachowania się, charakteru, dziedziczności i analizie psychologicznej lekarza badającego (psychiatry), zawsze jednak przy pomocy rodziców i nauczycieli.

Wśród dzieci psychopatycznych możemy wyróżnić dwa zasadnicze typy. Jeden tworzą charaktery bierne, lękliwe, skłonne do zamyślań i smutku, pobudliwe i nad wyraz wrażliwe, astentczne, mogące wychować się w domu u rodziców przy ewentualnych wskazówkach lekarza. W drugiej grupie znajdziemy dzieci o cechach bardziej aktywnych, wybuchowych, fanatycznych, okrutne dzieci, kradnące, wagabundujące, kłamiace, a które tylko wyjątkowo dadzą się w domu wychować i utrzymać. Po największej części wymagają *leczenia zakładowego.* Rola wychowawcy jest w tych wypadkach częstokroć ważniejsza niż lekarza, gdyż wszystko może zależeć od wyników jego wnikliwej dłuższej obserwacji i od rodzaju postępowania. Musi on przy tym ująć dziecko od wewnątrz i uchwycić całą osobowość psychopatologiczną dziecka, a przede wszystkim charakter. Rzeczą zaś lekarza powinno być w pierwszym rzędzie stwierdzenie, czy nie zachodzi coś więcej, a mianowicie rozpad psychiczny osobowości badanego dziecka (schizofrenia).

Trzeba tu jednak podkreślić, że choroby umysłowe, psychozy, są bardzo rzadkie u dzieci. W zakładach dla umysłowo chorych tylko 1-2 proc. ogółu pacjentów stanowią dzieci.

Tak dzieci z grupy pierwszej, jak i z drugiej, nie potrafią zaaklimatyzować się w szkole (według Bineta 3,5 proc. dzieci w szkolnym wieku nie nadaje się do wspólnego nauczania), a w rodzinie też zawsze pozostają tymi wyjątkowymi dziećmi, które nie są w stanie przystosować się do otoczenia rodzinnego.

Psychopatia jest prawie zawsze cechą wrodzoną, związaną z konstytucją. Przekonano się jednak, że i inne momenty n. p. schorzenia gruczołów dokrewnych, zmiany zapalne mózgu (zapalenie śpiączkowe), mogą zaważyć na szali i zmienić znacznie zachowanie się, charakter i psychikę dziecka.

Aczkolwiek więc zakładamy, że w psychice psychopatycznych dzieci wszystko prawie jest cechą wrodzoną i trudno będzie zmienić podłoże konstytucjonalne — to przecież bez *wychowania specjalnego* musi przyjść do społecznej katastrofy. Ciężarem bowiem będą takie osobniki nie dla siebie, a dla całego społeczeństwa. Wszak ilość obarczonych zaburzeniami psychopatycznymi i niedorozwiniętych dochodzi do 1/4 w zakładach sierocych.

Zainteresowanie się losem psychopatycznych osobników musi być jak najwcześniejsze, wtedy, gdy u dziecka stwierdzamy motywy, ale jeszcze niezupełnie zdeterminowane cechy charakteru. Po przejściu okresu pokwitania (pubertas) wytwarza się już zazwyczaj wyraźniejsza osobowość, która ma już swoje mosty pomiędzy swojem Ja a otoczeniem. W kierunku więc usunięcia konfliktów tego ja, często w rozwoju zahamowanego, ze społeczeństwem — należy usilnie pracować. Im później psychopatycznym dzieckiem zajmiemy się i zaopiekujemy — tem więcej w duszy jego będzie konfliktów i płaszczyzn tarcia z otoczeniem, i tem silniej zaakcentowany będzie w nim stopień zaniedbania (Verwahrlosung).

Prawie wszystkie te dzieci stają się po tym czynnikiem egoistycznym, antyspołecznym i aspołecznym bez zrozumienia dla celów i potrzeb społeczeństwa, często okrutnymi, nieznającymi granicy pomiędzy złem a dobrem.

„Zrobienie ludzi" z tych dzieci wymaga specjalnych metod wychowawczych w zakładach, poświęconych wyłącznie wychowaniu dzieci psychopatycznych. Momentem zaś najbardziej wychowawczym jest praca i to praca produktywna, z widocznym i praktycznym pożytkiem, na powietrzu i słońcu; gimnastyka i sport, rozumnie stosowany, kollektywne współżycie z rozmowami, dyskusjami, omawianiem zasadniczych celów życia w zorganizowanym społeczeństwie, stworzenie normalnego podłoża dla normalnego rozwoju seksualnego i erotyki, wpojenie pojęcia autorytetu. Musi zaistnieć atmosfera miłości i wyrozumienia, przebaczania. Kary dotychczas stale stosowane, tak w szkole, jak i w domu rodzinnym, nie powinny mieć miejsca, a przez to uniknie się zbyt często spotykanych konfliktów. Dziecko ma być tą dobrocią jakby sprowokowane i przez to zmuszone do dobrowolnego wciągnięcia się, do zespolenia z otoczeniem ze społecznością, w której żyje, do wykrzesania w sobie poczucia łączności, związku i przynależności do gniazda.

Konieczny jest przy tym bezwarunkowo czynny, serdeczny współudział nauczyciela — wychowawcy, który musi być osobą nawskróś altruistyczną, kochającą i rozumiejącą dziecko.

Rodzice i często najinteligentniejsze, najlepsze otoczenie nie potrafi zastąpić szkoły specjalnie nastawionej na wychowanie dzieci psychopatycznych.

Zahartowanie dziecka do walki o byt, do życia późniejszego, pełnego walk o podłożu ekonomicznym, rasowym, tak, by mogło ocenić szczęście i wartość prawdziwą prawidłowego życia, by nabrało sił odpornościowych, powinno być zasadą, wyrażoną w najogólniejszych ramach.

Jeśli przy zastosowaniu powyższych metod wychowawczych z takiej szkoły wyjdzie obywatel, wyjdzie człowiek socjalny, to w takim razie nie możemy mówić, iż objawy psychopatyczne są nieuleczalne.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że w psychopatii która nie jest jednostką chorobową jako taką, lecz zespołem nieprawidłowych objawów, objętych nazwą psychopatycznych, spotykamy stan pograniczny pomiędzy chorobą umysłową a zdrowiem. Ten stan jest chroniczny, reagujący anormalnie bez hamulców, ze wzmożoną pobudliwością na wszystkie pobudki i musimy uważać i starać się, by nie ulegał zaostrzeniom i by ostrze chorobowe, skierowane przeciw istniejącym pojęciom o dobru i złu, stępić.

Reasumuję. Dla uniknięcia wszystkich fatalnych następstw, wynikających z zaniedbania kwestii dzieci psychopatycznych, konieczne jest odpowiednie segregowanie dzieci (dzieci psychopatyczne, neuropatyczne i neurotyczne, dzieci niedorozwinięte umysłowo, umysłowo chore i ze zwyrodnieniem w sferze etycznej, — i wreszcie dzieci o zmienionym charakterze na tle przebytych chorób organicznych) przy pomocy psychiatry i wychowawcy. Następnie zrozumienie, iż jedynie racjonalne wychowanie takich dzieci, wymagających z punktu widzenia psychiatrycznego i socjologicznego specjalnego traktowania, może być zastosowane tylko w odrębnych zakładach. Wreszcie — co już ma raczej znaczenie apelu — należy wszcząć akcję celem stworzenia tychże specjalnych zakładów wychowawczych, a przynajmniej na razie ambulatoriów i poradni dla żydowskich dzieci psychopatycznych.

Zatrucia gazami w przemyśle

Co pewien czas słyszy się o wypadkach ciężkich, nieraz nawet śmiertelnych, zatruć robotników gazami przemysłowymi. Zachodzą one przy różnorodnych czynnościach, jak n. p. przy czyszczeniu kotłów i zbiorników zawierających trujące związki, w laboratoriach chemicznych, przy pracach kanalizacyjnych, w hutach, kotłowniach i t.p. Zatrucia te występują wskutek niezaopatrzenia robotników, narażonych na zatrucie, w przyrządy, zapewniające im dopływ świeżego powietrza.

W walce z powyższymi zatruciami, które kosztowały już niejedno życie ludzkie, dokonano w Polsce znacznego postępu. Państwowa wytwórnia masek przeciwgazowych w Radomiu wypuściła na rynek nowy przyrząd ochronny, zwany „kapturem przeciwgazowym". Jest to jakgdyby skafander, który nakłada się na głowę. Do skafandra dopływa za pośrednictwem karbowanego węża świeże powietrze. Powietrza tego dostarcza miech, poruszany ręcznie. Robotnik, udając się w strefę niebezpieczną, a więc n. p. zstępując do kanału albo do zbiornika po benzynę, nakłada na głowę ściśle przylegający kaptur przeciwgazowy. Wylot rury, doprowadzającej świeże powietrze, znajduje się na zewnątrz, w atmosferze normalnej. Pomimo, że robotnik pracuje w atmosferze, zawierającej trujące gazy lub pary, nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, gdyż miech, poruszany ręcznie przez drugiego robotnika, dostarcza mu świeżego powietrza do oddychania.

—<>—

Odpowiedzi redakcji

S. S. Trzeba uprawiać dużo sportów, gimnastyki lub wykonywać jakąś męczącą pracę fizyczną tak długo, aż się uczuje silne zmęczenie fizyczne. Pryszcze nie mają z tym nic wspólnego; natomiast wyczerpanie fizyczne i nerwowe może być tym spowodowane.

M. E. KROSNO. Na odległość nie ośmielamy się radzić. Miarodajne może tu być tylko zdanie lekarza, znającego dziecko z naocznego zbadania.

STROSKANY Z PROWINCJI I. G. Są to pasożyty, których się Pan od kogoś innego nabawić musiał. Najlepiej działa tu szara maść (za receptą lekarza) którą przez 4 wieczory należy daną okolicę ciała smarować, a 5-tego wieczoru gorąca kąpiel z mydłem.

MŁODA BLONDYNKA. Jeśli jest ich niedużo, to można je usunąć przy pomocy diatermii. Przy obfitszym owłosieniu, proszę zastosować „Epilon"

MŁODY UCZEŃ. 1) Wskazane codzienne nacieranie skóry głowy spirytusem salicylowym (1-procentowym). 2) Najlepiej usunie je Panu lekarz - kosmetyk przy pomocy diatermii.

L. CH. 1913. 1) i 2) Jest to prawdopodobnie następstwem niedorozwoju organów rodnych, najprawdopodobniej jajników. Pewność uzyskać można jednak tylko po zbadaniu przez lekarza chorób kobiecych. 3) I owszem, jeśliby się okazało, że przypuszczenia nasze są trafne, to nie byłoby to bez wpływu na kwestję przyszłego potomstwa. 4) Leczenie zależy tylko od wyniku zbadania. Bez tego wszystkie nasze przypuszczenia są tylko domysłami.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Międzynarodowe akademickie narciarskie mistrzostwa Polski w Krynicy

ORLEWICZ ZWYCIĘZA W KOMBINACJI

Onegdaj rozpoczęły się w Krynicy Międzynarodowe narciarskie akademickie mistrzostwa Polski przy udziale licznej konkurencji zagranicznej.

W biegu zjazdowym panów na trasie Jaworzyna — Czarny Potok długości 3 300 mtr. przy różnicy wzniesienia 550 mtr. na 47 startujących zawodników *zwyciężył indywidualnie 1) Knobloch (Austria) w czasie 2.12 min. (rekord trasy).* 2) Baerwillfield (Austria) 2,13.5, 3) Nils (Norwegia) 2,15, *4) Orlewicz (Polska)* 2.20.5, 5) Roessner (Austria), 6) Zajonc (Polska). 7) Fajkosz (P), 8) Heyrowski (A), 9) Lasota (P), 10) Ustupski (P). *Zespołowo zwycięża AZS. Kraków.*

W biegu zjazdowym pań na trasie skróconej 1.600 mtr. na 6 startujących *1) Lijowska (AZS. Kraków)* w czasie 1,53.5 min., 2) Szczygłówna (AZS. Krak.), 3) Mogaczówna (AZS. Wilno).

W biegu otwartym na 15 klm. na 40 startujących zwyciężył *1) Orlewicz (P) z Wisły Zakopane w znakomitym czasie 56,18 min. pokonując narciarzy Finlandii, Norwegii, Austrii i Łotwy,* 2) Roessner (A) w 1:01.26 g., 3) Hinttula (Finl.) 1:03.55 g., 4) Niels (Norw.), 5) Fajkosz (P) z TKT Lwów, 6) Tesseyre (Lwów), 7) Rayski (Zakopane), 8) Baerwillefield (A), 9) Juszczyński (Wilno), 10) Tychonowicz (Lwów). Zaznaczyć należy, że odpadli w tym biegu Marti Hivi mistrz akademicki świata (F) skontuzjonowany w czasie treningu, Partanen (F) i Knobloch (A), którzy złamali nartę.

Wyniki biegu do kombinacji: 1) Orlewicz (P), 2) Niels (N), 3) Tesseyre (P) 4) Rayski (P).

W konkurencji slalomu panów na trasie 1200 mtr. (stok Jaworzyny) 1) *Baerwillfield (A)* 56.2 s., 2) i 3) Niels (N) i Orlewicz (P) 1 min., 4) Zajonc (P) 5) Knobloch (A), 6) Roessner (A), 7) Lasota (P), 8) Fajkosz (P). *W slalomie pań 1) Lijewska* (Kraków), 2) Droździkowska (Krak.), 3) Szczygłówna (Kr.).

Wyniki kombinacji alpejskiej: w panach 1) Baerwillfield (A), 2) Niels (N), 3) Knobloch (A), 4) Orlewicz (P). *w paniach 1) Lijewska,* 2) Szczygłówna, 3) Migaczówna.

ORLEWICZ MISTRZEM AKADEMICKIM

Krynica, 24. 1. (Iwo). Dzisiaj zakończyły się tu międzynarodowe akademickie zawody narciarskie o mistrzostwo Polski, zorganizowane przez SN AZS Kraków.

W konkurencji skoków do kombinacji 1) Orlewicz (P) 29 i 30 mtr. punkt. 453.7, 2) Niels (N), 3) Tesseyre (Lwów). Wobec tego tytuł mistrza akademickiego na rok 1936/37 zdobył Orlewicz (Wisła — Zakopane).

W punktacji drużynowej krajowej w biegu płaskim 1) AZS Wilno, 2) AZS. Kraków, w zjazdowej 1) AZS Kraków, 2) Kraków, 3) Lwów, 4) Wilno, 5) Warszawa.

W ogólnej punktacji zwyciężył zespołowo AZS Kraków 63 pkt., 2) Wilno 39 pkt, 3) Lwów 17 p.

W konkurencji skoków otwartych na nowej skoczni przy ul. Zieleniewskiego *1) Niels (N)* 38.5 i 34 mtr, 2) Orlewicz (P) 34 i 33.6, 3) Bandura (Kr) 5) Partanen (inl.). Poza konkursem Schindler (Zakop.) 41.6 mtr.

Hokeiści Cracovii zwyciężają Krynickie Tow. Hok. 4:0

Rozegrane w dniu wczorajszym przy bardzo silnym mrozie zawody hokejowe między powyższymi drużynami o tytuł mistrza okręgu krakowskiego zakończyły się niespodziewanie gładkim zwycięstwem Cracovii, która ma wobec tego tytuł mistrza krakowskiego zapewniony. Drużyna biało-czerwonych grała bardzo ładnie i skutecznie, szczególnie w trzeciej tercji, kiedy przeprowadziła nagły zryw do generalnego ataku i zdobyła pod rząd trzy bramki, nie bez winy bramkarza gości, który dwa gole puścił z 30-metrowej odległości. Przebieg gry był z początku mało ciekawy, dopiero pod koniec stał się interesującym. Krynczanie wytrzymali tylko dwie tercje, w trzeciej musieli skapitulować wobec doskonałego ataku gospodarzy. Bramki zdobyli: Mi halik, Wołkowski, Marchewczyk i Czarnik. Sędziował p. Golnik ze Śląska. Tercje wyglądały: 1:0, 0:0, 3:0.

Krakowski Związek Piłki ręcznej eliminuje Żydów

W dniu wczorajszym odbyło się w Krakowie walne zebranie Krak. Okr. Związku Piłki Ręcznej. Prezesem wybrano por. Kossmana. Charakterystycznym jest, że w skład Zarządu tego Związku nie wszedł tym razem ani jeden przedstawiciel klubów żydowskich, a w szczególności takiego wielkiego i wszechstronnego klubu jak Makkabi, który jedyny obok Cracovii posiada i prowadzi wszystkie sekcje gier sportowych i piłki ręcznej. Dotychczas stale wchodziło kilku działaczy Makkabi w skład zarządu tego związku i to nawet do prezydium. Tylko do Wydz. Gier i Dyscypliny wybrano jednego członka Makkabi.

Powyższe postępowanie uważać należy za wysoce niewłaściwe, szkodliwe nietylko z zasadniczego punktu widzenia, ale także ze stanowiska fachowej i produktywnej pracy, albowiem działacze Makkabi odznaczali się zawsze w związkach wielką sumiennością i aktywnością.

Cracovia przeciwko kursowi antyżydowskiemu

Na walnym zebraniu KS Cracovia — jak się dowiadujemy — przeszła jednomyślnie i przez aklamację rezolucja na wniosek p. dra Michałowskiego, która kategorycznie dementuje wszelkie pogłoski, kursujące po Krakowie, odnośnie rzekomej tendencji antyżydowskiej Cracovii. Imieniem Zarządu Cracovii wnioskodawca napiętnował te pogłoski, jako fabrykowane przez wrogo temu klubowi nastawionych osobników i stwierdził, że Cracovia była i będzie klubem apolitycznym i awyznaniowym, któremu obce są jakiekolwiek tendencje antysemickie. W skład Zarządu Cracovii wybrano 2 Żydów.

Kursy gimnastyki i gier ruchowych „Centosu"

Staraniem Sekcji Wychowania Fizycznego przy Związku „Centos" odbył się w Warszawie 12-to dniowy kurs gimnastyki i gier ruchowych dla wychowawców (czyń), instytucyj społecznych i opiekuńczych.

Kurs ten był pierwszym z szeregu zamierzonych w przyszłości, które "Centos" ma w planie urządzić dla wykształcenia swoich pracowników.

Kurs przekształcił 21 uczestników z rozmaitych zakątków Polski (z okręgu Kraków 5). Program obejmował przedmioty następujące: teoria gimnastyki, anatomia, hygiena, pląsy i gimnastyka praktyczna — dostosowane specjalnie do nowoczesnych prądów pedagogicznych. Każdy z powyższych przedmiotów był wykładany przez specjalistę w swoim zakresie pod fachowym kierownictwem p. Miry Jakubowiczowej.

Po ukończeniu kursu gimnastycznego odbył się 2-dniowy kurs dietetyki.

Zaznaczyć należy, że „Centos" nie tylko urządził i moralnie poparł tak pożyteczną i celową imprezę, ale ułatwił również materialnie wielu swoim pracownikom pobyt w Warszawie, za co należy mu się uznanie.

Żydowskim sportowcom nie wolno zwyciężać...

MECZ BOKSERSKI MAKKABI — WARSZAWIANKA PRZERWANY SKUTKIEM EKSCESÓW

Rozegrany w Warszawie mecz bokserski towarzyski pomiędzy zespołami Warszawianki i Makkabi nie został dokończony, gdyż przy stanie 8:4 dla Makkabi powstały wielkie tumulty i ekscesy niezadowolonej ze zwycięstw bokserów żydowskich publiczności, skutkiem czego zawody nie mogły być w dalszym ciągu prowadzone i zostały przerwane.

Spotkanie atrakcyjne pomiędzy mistrzem Polski Polusem i Rozenblumem w wadze lekkiej wygrał Polus.

MISTRZOSTWO KOSZYKÓWKI A KLASY KRAKOWA

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Krakowie mistrzostwa koszykówki pań i panów okręgu krakowskiego Wyniki były następujące: Olsza — Makkabi 23:15 (5:8), Wawel — Garbarnia 27:13 (10:7), Cracovia — Modrzejówka 31:8 (10:8). W koszykówce eńskiej Makkabi — Wieliczanka 30:0 walkover.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE MIĘDZYOKRĘGOWE

Łódź: Warszawianka — **ŁKS 3:2**

Warszawa: AZS — KPW. Ognisko (Wilno) 0:0

Zamorra, słynny bramkarz hiszpański, o którym krążyły pogłoski, że zginął we wojnie domowej hiszpańskiej, żyje.

Aż powyżej 90 lat brał stale systematyczny udział w ćwiczeniach gimnastycznych zmarły onegdaj w Erfurcie najstarszy gimnastyk niemiecki Borchardt w wieku 101 lat.

Pogoń katowicka zdobyła mistrzostwo hokejowe okręgu śląskiego, zwyciężając Cieszyńskie Tow Łyżw. 6:0, w Katowicach oraz w Cieszynie w rewanżowym meczu 4:0.

Mistrzowska drużyna boksersko Węgier BTK odbędzie z początkiem lutego br. tournee po Polsce, rozpoczynając je od Śląska, gdzie rozegra spotkania z Policyjnym KS Katowice, a następnie z reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego.

Wajsówna, znana polska lekkoatletka, zmieniła znowu barwy klubowe. Przeniosła się bowiem ze Sokoła (Łódź) do Boruty (Zgierz).

Skoki do 111 mtr dopuszcza nowa skocznia narciarska w Zell am See (Austria), gdzie odbędą się akademickie mistrzostwa zimowe świata.

Warszawianka zdobyła okręgowe mistrzostwo hokejowe Warszawy, zwyciężając we finale AZS po dogrywce 3:2.

Pierwszy Zjazd Lekarzy Sportowych odbędzie się w Worochcie w dniach 10 — 16 lutego br.

Chrostek, znany bokser Wawelu krakowskiego, został zdyskwalifikowany przez PZB na jeden miesiąc za dwukrotny niedozwolony start w barwach Czarnych ze Lwowa.

Kapitanem związkowym Ligi piłkarskiej został były piłkarz stołecznej Polonii Ludwik Smid.

AZS Poznań pokonał w meczu hokejowym o mistrzostwo okręgowe tamtejszy WKS 10:-

Heliasz, znany miotacz polski z Poznania zostanie prawdopodobnie trenerem związkowym lekkoatletycznym Belgii.

Kluby pływackie zostały podzielone przez Pol. Zw. Pływacki na 5 klas stosownie do wyników tegorocznych. Hakoah Bielsko należy do I klasy, Makkabi Kraków i ŻASS Warszawa do II klasy, Hasmonea lwowska do III kl. W I klasie są EKS Katowice, TP Giszowiec, Hakoah Bielsko, AZS, Delfin i Legia z Warszawy. W II klasie: Sokół i Unia (Poznań), IKPS (Siemianowice), ŻASS (Warsz). Cracovia, Makkabi i YMCA (Kraków), Pogoń i Czarni (Lwów).

Streatham, londyńska drużyna hokejowa, pokonała Reprezentację Austrii we Wiedniu 7:2, oraz LTC Praga 4:1 w Pradze. LTC wystąpił bez Kanadyjczyków

Mistrzostwa narciarskie okręgu podhalańskiego

KARPIEL WYGRYWA BIEG 30 KLM, NOWACKI NA 15 KLM.

Ubiegłej soboty rozpoczęły się w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu podhalańskiego biegami na 30 klm. i 15 klm Start i meta na Antałówce.

W biegu na 30 klm. startowało 10 zawodników. Zwyciężył 1) Karpiel Stan. (Strzelec Zakopane) w 2:40.01 g., 2) Dziadoń (Strz. Zak.), 3) Wilga (Wisła Zak.), 4) Prodziad (Strz. Zak.), 5) Pysiak (Strz. Zak.), 6) Karpiel Jan (Strz. Zak.), 7) Mardula (Sokół Zak.), 8) Motyka Jul. (Sok. Zak.). Z biegu wycofali się Berych i Motyka Zdzisław.

W biegu na 15 klm. startowało 39 zawodników. 1) Nowacki (Strz. Zak.), 1.11.10 g. 2) Marusarz Stan 1.11.48 (przybyły ze Lwowa) S.N. P.T.T., 3) Wnuk (Wisła) 4) Marusarz A., 5) Skupień obaj (SNPTT), 6) Wawryczko (S.), 7) Wowkonowicz (Wisła), 8) Gut-Szczerba (W) 9) Sitarz (W), 10) Bursa (S).

Wyniki do biegu złożonego 1) *Marusarz Stan.*, 2) Wnuk, 3) Marusarz Andrzej, 4) Wawrytko, 5) Gut-Szczerba.

Zaznaczyć wypada silne podciągnięcie się zawodników ze Strzelca Zakopane, którzy zespołowo w biegu 30 klm. zwyciężyli i zdobyli wszystkie prawie pierwsze miejsca, jakoteż wielki postęp u narciarzy Sokoła z Nowego Targu.

MARUSARZ ZDOBYWA MISTRZOSTWO PODHALAŃSKIE
KOLESAR ZWYCIĘŻA W SKOKACH

W dniu 24 bm. rozegrano na skoczni narciarskiej na Krokwi konkurs skoków otwarty i do biegu złożonego.

W konkursie otwartym przy 19 startujących: 1) Kolesar nota 214.9 skoki 60,63 mtr., 2) Wnuk nota 193 5 skoki 52.54 mtr., 3) Bobowski nota 192.0 skoki 54,54 mtr., 4) Roj nota 183,2 skoki 49.57 mtr. 5) Jarosz nota 181,6 skoki 48.55 (wszyscy Wisła), 6) Majer nota 180,1 skoki 49½,53, 7) Mardula (Sokół) nota 172,7 skoki 49,51, 8) Marusarz Stan. (SNPTT) nota 171,0 skoki 70,74 z up. Marusarz osiągnął najdłuższe skoki dnia, mimo to, na skutek upadku przy drugim skoku spadł na dalsze miejsce. Niezależnie od tego w obliczeniu biegu złożonego t. z. 15-km. i konkursu skoków do biegu złożonego, pierwsze miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobył Marusarz Stanisław z notą 460.2, uzyskując w konkursie skoków do biegu złożonego pierwsze miejsce i najlepszą notę. Tytuł wicemistrza zdobył Marusarz Andrzej (SNPTT) z notą 439.4 3) Wnuk (Wisła) 420,9, 4) Gut Szczerba (Wisła) 407.7, 5) Wawrytko 379.5.

KPT. DĄBSKI NEHRLICH ZDOBYWA PO RAZ DRUGI PUCHAR PANA PREZYDENTA R. P.

Zakopane (Pat). W dniu dzisiejszym rozegrano tu konkurs o puchar wędrowny imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Konkurs ten wygrał, po raz drugi zdobywając puchar Prezydenta kpt. Dąbski-Nehrlich (F. D. A. K.) na Polusiu, 2) por. Piechocki (14 pal) na Trubadurze, 3) por. Gerlecki (25 p. ul.) na Szeherezadzie

Następnie odbyła się gonitwa włókiem za jeźdźcem (t. k zw. skiskjoering) o nagrodę Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do hodowli koni we Lwowie na dystansie około 2600 metr., który wygrał łatwo w czasie 3 min 24 sek. rtm Skowroński z narciarzem Ochotnickim na koniu Tamten 2) por. Zelewski z narciarzem ppor. Husenederem na koniu Druh. 3) por. Krasuski z narciarzem Danielem na koniu Olkusz.

Gonitwę góralską na dystansie ok. 1200 metr wygrał w czasie 1 min. 40 sek. Chyc z narciarzem Walczakiem na koniu Melik, przed Stopką z Berychem na Kasztanie i Krzeptowskim z narciarzem Danielem na Bronku.

PORAŻKA LWOWSKICH CZARNYCH NA ŚLĄSKU

Katowice (Pat) W meczu hokejowym o mistrzostwo Polski katowicka Pogoń pokonała lwowskich Czarnych 3:1 (1:0, 0:0, 2:1).

Pierwsza tercja była wyrównana. Prowadzeń nie zdobył w tym okresie gry Urzeń z Pogoni. W drugiej i trzeciej tercji gra staje się znacznie ostrzejsza. Pogoń muruje bramkę dla utrzymania wyniku. W ostatnich minutach Urzeń podwyższa wynik do 2:0, na co Czarni rewanżują się również 2 bramk. przez Stupnickiego i Lemiszkę. Bramka zdobyta przez tego ostatniego nie została jednak przez sędziego uznana. Wynik dnia ustalił Szybko, strzelając z zamieszania podbramkowego 3-cią bramkę dla Ślązaków.

—<>—

Kimberley Dynamiters (Kanada) zwyciężyli w Monachium reprezentację Bawarii 8:0 wobec 15000 widzów.

Warszawa w okowach mrozu i grypy

Warszawa, 24. 1. (A). Zakaz odwiedzania chorych w szpitalach warszawskich przez krewnych i znajomych, spowodowany ogromnym nasileniem grypy i obawą przewleczenia grypy do sal szpitalnych wywołał wielkie rozgoryczenie wśród chorych, dla których pozbawienie odwiedzin jest dotkliwym ciosem. W związku z tym zarządzeniem doszło dzisiaj do wielkiej awantury przed szpitalem żydowskim na Czystym, gdzie kilkaset krewnych chciało się siłą *wedrzeć do szpitala*. Po długich staraniach udało się przybyłych uspokoić przyjęciem od nich paczek z żywnością i owocami, które zostały przez służbę szpitalną doręczone poszczególnym chorym.

Epidemia grypy zbliża się do punktu kulminacyjnego *W większości szkół nie odbyła się ani wczoraj ani dzisiaj nauka, gdyż zarówno wśród uczniów jak personelu szkół, grypa czyni wielkie spustoszenia*. Teatry i kina świecą pustkami. W Warszawie zanotowano dzisiaj 19 *stopni nad Wisłą a w śródmieściu 17 st.* Z powodu słabego dowozu na targowiska, na co wpływają warunki atmosferyczne, daje się zaobserwować w handlu spożywczym śrubowanie cen na nabiał. Cena masła podrożała o 30 gr. na kg tak że masło osełkowe kosztuje obecnie 2.80 za kg., a śmietankowe 3.20.

Cały okręg postawiony w stan oskarżenia za zbojkotowanie wyborów

Rio de Janeiro, 24. 1. PAT. Wielką sensację dziennikarską wywołała tu wiadomość o fakcie, że prokurator rejonowego trybunału wyborczego w stanie Minas Geraes postanowił postawić w stan oskarżenia cały dyskrykt Sao Joao de Chapada za niewykonanie obowiązków i praw wyborczych. W dyskrykcie tym bowiem rozpisano wybory władz lokalnych na dzień 8 grudnia, lecz — ku szalonemu zdziwieniu przewodniczącego komisji wyborczej — przy urnach wyborczych nie zjawił się ani jeden uprawniony i zobowiązany wyborca. Cała ludność bowiem wolała wziąć udział w wielkiej „feście" zwiastowania NMP., jaką rok rocznie urządza w tym dniu miejscowość Sao Joao Del Rey. Prokurator, który znany jest z tego, że przestrzega niezwykle surowo wypełniania obowiązków wyborczych, nie uwierzył w zbyt wielką gorliwość religijną wyborców swego dystryktu i chce z całą surowością wystąpić przeciw zlekceważeniu obowiązków obywatelskich, co jak wiadomo jest w Brazylii karalne. Jest to pierwszy jak dotąd wypadek postawienia w stan oskarżenia ludności całego obwodu wyborczego.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZY BANKU KOLONIALNEGO

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Odbyło się tu walne zebranie akcjonariuszy Banku Kolonialnego, na którym obecni byli Usyszkin i Rottenstreich Na zebraniu reprezentowanych było 22.000 akcjonariuszy, posiadających ogółem 400.000 akcyj. Na zebraniu wysłuchano sprawozdania o konsolidacji finansowej instytucji, które pokrywa się ze sprawozdaniem londyńskiego kierownictwa J. C. T. Sprawozdanie wyraża uznanie kierownictwu za dokonywane prace. Na dyrektora wybrano ponownie Georga Halperna, który w roku 1932 zrezygnował z tego stanowiska.

SANKAMI PO ZATOCE

Puck 24. 1. PAT. Lód na zatoce puckiej, którego grubość jest bardzo znaczna, umożliwia poruszanie się sankami na zatoce. Ostatnio jeden z rybaków przewiózł dwukonnymi sankami towar z Pucka do Kuźnicy na Helu, jadąc na przełaj przez zatokę. Wzdłuż brzegów helskich komunikacja odbywa się tylko lodem zatoki.

Hel 24. 1. Pat. Port helski zamarzł niezupełnie Powłoka lodowa basenu portowego rozbijana jest przez rybaków tak, że we wnętrzu trzyma się kra, w niczym zresztą nie utrudniająca wjazdów i wyjazdów z portu. Kanał wejściowy jest zupełnie wolny od lodu.

NOWY ŻER DLA OSZUSTÓW

Warszawa, 24. 1. (A) Wiadomości o dokonaniu szeregu nowych odkryć geologicznych w różnych miejscach Polski, wywołało już liczne oszustwa. W pismach prowincjonalnych pojawiły się ogłoszenia o sprzedaży terenów naftowych rzekomo odkrytych już w głębokości 7 metrów, które nie wymagają kosztownych wierceń. Władze górnicze ostrzegają przed podobnymi aferzystami, gdyż zachodzi niewątpliwie wypadek oszustwa nowego typu.

SPRAWA PODATKU DROGOWEGO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. 1. (R). Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie w sprawie uwidocznienia zaległości podatku drogowego, należnego od właścicieli pojazdów mechanicznych. Stan zaległości tego podatku notowany będzie na świadectwie rejestracyjnym samochodu lub motocyklu. Ma to na celu umożliwienia orientacji dla nabywców samochodów i motocykli używanych, jakie na tym samochodzie ciążą podatki.

9 PIANISTÓW Z Z. S. R. R.

Warszawa, 24. 1. (A). Jedną z najliczniejszych reprezentacyj na międzynarodowy konkurs imienia Szopena wyśle Z. S. R. R. Z Rosji przybędzie na ten konkurs 9 pianistów a poza tym zapowiedziany jest przyjazd naczelnego dyrektora konserwatorium w Moskwie Neuhausa.

JUBILEUSZ PIONIERÓW NARCIARSTWA POLSKIEGO.

Lwów (Pat). Karpackie Towarzystwo Narciarzy obchodziło w niedzielę jubileusz 30-lecia swego istnienia W sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie KTN przy udziale reprezentantów władz, przedstawicieli Polskiego Związku Narciarskiego, klubów narciarskich, tudzież dawnych i obecnych członków KTN. Sprawozdanie z okresu 30-letniej działalności złożył prof. Klemensiewicz. W przemówieniach mówcy podkreślali zasługi K. T.N. jako pierwszej narciarskiej organizacji w Polsce, podnosząc też trudności, z jakimi przed 30 laty musieli walczyć pionierzy ruchu narciarskiego, który następnie został ujęty w zorganizowany związek pod nazwą: Polski Związek Narciarski, liczący dziś z górą 20.000 członków. Następnie delegat PZN u dr Boniecki wręczył prezesowi K.T.N. prof. Klemensiewiczowi piękny puchar, życząc dalszego rozwoju towarzystwa.

Z kolei walne zgromadzenie nadało tytuł członków honorowych kilkunastu zasłużonym działaczom narciarskim.

Następnie przez aklamację uchwalono nazwanie schroniska na przełęczy Maryszewskiej imieniem prof. Klemensiewicza, którego w uznaniu zasług dla rozwoju narciarstwa wybrano prezesem honorowym KTN. Po walnym zgromadzeniu nastąpił wspólny wyjazd do Worochty celem udania się w Czarnohorę i wzięcia udziału w poświęceniu i otwarciu schroniska K.T.N. na przełęczy Maryszewskiej.

Jewish Colonial Trust rozpoczyna akcję gospodarczą w Palestynie

Londyn, 24. I. ŻAT. Jewish Colonial Trust, który w roku 1932 znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej i obciążony był długami w wysokości pół miliona funtów, ogłosił obecnie sprawozdanie dyrektorium, z którego wynika, że towarzystwo to zdołało całkowicie skonsolidować się finansowo, zlikwidować stare długi i otworzyć sobie drogę do dalszej działalności. Stać się to mogło dzięki temu, że J. C. T. jest właścicielem 97 i pół procent akcji Anglo Palestine Banku z prawem głosu. Ponieważ A. P. B. dzięki pomyślności gospodarczej Palestyny rozwinął bardzo ożywioną działalność, J. C. T. jako główny akcjonariusz otrzymał sto tysięcy akcji tytułem dywidendy a ponadto 200 tysięcy akcji nowych bez prawa głosu. Wszystkie te akcje sprzedane zostały bankowi angielskiemu, który wypuścił je na rynek. Cena akcji wzrosła do dwukrotnej wysokości w stosunku do ceny nominalnej. Nawet rozruchy w Palestynie nie zdołały zachwiać zaufania do tych akcyj, które sprzedawane są obecnie po 41 szylingów za akcję, podczas gdy cena nominalna wynosiła tylko 20 szylingów. Żysk brutto tych akcyj wynosił 600 tysięcy funtów, dzięki czemu J. C. T. mogło skreślić dług, który wynosił pół miliona funtów. Po osiągnięciu konsolidacji finansowej, placówka ta przystępuje do podjęcia dalszych zadań o doniosłym znaczeniu dla odbudowy Palestyny.

Akcja terrorystyczna Arabów w Hajfie

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. Cała akcja terrorystyczna Arabów skoncentrowała się obecnie w Hajfie. Po serii zamachów, terroryści rzucili dziś znowu 2 bomby na zamożnych Arabów w Hajfie, którzy odmówili subwencjonowania funduszu terrorystycznego. Jedna z bomb rzucona została na samochód kupca arabskiego, auto zostało uszkodzone. Drugą bombę rzucono do mieszkania urzędnika arabskiego. W obydwóch wypadkach *ofiar w ludziach nie było.*

Wskutek agitacji ekstremistów arabskich doszło do napadu Hauarańczyków na żydowskich robotników portowych w Hajfie. 5 Żydów zostało zranionych w tym 3 ciężko. Tłum złożony z Hauarańczyków zatarasował wejście do portu i obrzucił kamieniami robotników żydowskich, którzy podejmowali pracę w porcie. Wśród 5 rannych Żydów znajduje się 1 policjant żydowski.

* * *

Londyn, 24. 1. ŻAT. Dzisiejsza prasa angielska poświęca wiele uwagi sytuacji w Palestynie. Jedno z pism powołuje się na opinię mieszkańców angielskich w Palestynie, według których widoki rozwiązania trudności palestyńskich nie są pomyślne. Jeśli Anglia uwzględni żądania arabskie, dojść musi (?) do kryzysu gospodarczego, jeśli zaś Anglia nie uwzględni tych żądań, nastąpi nowy wybuch rozruchów.

Dzisiejsze pisma londyńskie donoszą z Palestyny, że przywódcy arabscy zaprzeczają wiadomościom, jakoby 1000 Arabów przebywało w Iraku, gdzie odbywają ćwiczenia wojskowe, aby później przystąpili do objęcia dowództwa nad akcją terrorystyczną w Palestynie.

P. A. L. usprawiedliwia i czyni zarzuty Rzymowskiemu

Warszawa, 24. 1. PAT. W dniu 23 i 24 stycznia 1937 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie akademii przy ul. Krak. Przedm. 32.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski oraz akademicy literatury Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Zofia Nałkowska, Zenon Miriam Przesmycki, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy Żeleński.

W pierwszym dniu obrad załatwiono szereg spraw bieżących oraz wydano orzeczenie w sprawie p. Wincentego Rzymowskiego następującej treści:

„Polska Akademia Literatury, rozpatrzywszy na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego zarzuty skierowane przeciw niemu przez niektóre odłamy prasy w sprawie paru ustępów z książki B. Russella i z artykułu J. Prevosta, ustaliła co następuje:

Zważywszy, że książka W. Rzymowskiego jest zbiorem artykułów publicystycznych, że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem sformułowanym przez publicystykę również bez podania źródła, zważywszy, że W. Rzymowski jako wybitny stylista i autor wielu nawskroś oryginalnych prac literackich mógł by się obejść bez tego rodzaju ułatwień, uzyskując własny wyraz dla swych publicystycznych dociekań — trudno dopatrzeć się w zacytowanych w prasie zestawieniach *momentu rozmyślnego plagiatu.*

Że jednak wybitne stanowisko, jakie W. Rzymowski zajmuje w polskim piśmiennictwie, w szczególności zaś wysoce odpowiedzialna godność członka P. A. L. nakłada na niego obowiązek czuwania nad dobrymi obyczajami pisarskimi. P. A. L. wyraża przekonanie, że zastosowane w tym wypadku metody pracy przez akademika literatury przyczyniają się do obniżenia powagi pisanego słowa.

JÓZEF ŁOBODOWSKI LAUREATEM NAGRODY MŁODYCH P. A. L.

Warszawa, 24. 1. PAT. Polska Akademia Literatury na posiedzeniu w dniu 24 bm. przyznała nagrodę PAL. dla młodych p. Józefowi Łobodowskiemu za książkę pt.: „Demonom Nocy". Oprócz laureata zgłoszono kandydatury: Andrzejewskiego, Tadeusza Brezy, Mariana Buczkowskiego, Czesława Miłosza, Aliny Segen, Czesława Straszewicza, Romana Tuszowskiego, Zbigniewa Uniłowskiego, Henryka Worcella.

KIEPURA ODZNACZONY SZWEDZKIM ORDEREM GWIAZDY POLARNEJ.

Sztokholm, 24. 1. PAT. Wczoraj wieczorem odbył się tu uroczysty wieczór na cele akcji pomocy dla dzieci hiszpańskich. Przemówienie wygłosił prezes międzynarodowego Czerwonego Krzyża ks. Karol. W części koncertowej wziął udział Jan Kiepura. Podczas koncertu artysta polski udekorowany został orderem Gwiazdy Polarnej.

Kiepura niezwłocznie po koncercie odjechał ze Sztokholmu pociągiem berlińskim, żegnany na dworcu owacyjnie przez tłumy publiczności.

Nie było kontrowersji między min. Bekiem a min. Edenem

Londyn, 24. 1. PAT. Prasa angielska zaprzecza dziś bardzo energicznie plotkom podanym przez niektóre wczorajsze gazety londyńskie jakoby w toku rozmowy między ministrem Beckiem i Edenem w Genewie dojść miało do kontrowersji.

„Daily Telegraph" pisze dziś w tej sprawie: Dowiedziawszy się, iż w sprawozdaniach z Genewy mówiono o jakichś nieporozumieniach między nim i polskim ministrem spraw zagranicznych, minister Eden zażądał telefonicznie w Londynie ogłoszenia natychmiast kategorycznie zaprzeczenia. Eden wskazywał przy tym, że odbył z min. Beckiem tylko jedną rozmowę, która i utrzymana była w najbardziej przyjaznym duchu.

Eliezer Kaplan do Ameryki

Londyn, 24. 1. ŻAT. Kierownik resortu finansowego Agencji Żydowskiej Eliezer Kaplan wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Podróż jego pozostaje w związku z podróżą Dra Weizmanna i aktualnymi zagadnieniami akcji odbudowy Palestyny.

Narady robotników palestyńskich

Jerozolima, 24. 1. ŻAT. W Hajfie odbyła się konferencja krajowa Histadrutu w Palestynie z udziałem 170 delegatów i kilkuset gości. Była też obecna delegacja robotnicza z Ameryki. O sytuacji politycznej referował Czertok, który omówił pracę Komisji Królewskiej i dalszą perspektywę. Ben Gurion w obszernym referacie omówił żądania robotników żydowskich w Palestynie w chwili obecnej i wskazał na szczególną doniosłość Z. F. N. i na konieczność skonsolidowania dotychczasowych osiągnięć oraz na doniosłość zbierania dalszych funduszów na Ż. F. N. Ben Gurion wskazał też na duże znaczenie portu w Tel Awiwie. Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Rewizjoniści zdemolowali lokal Urzędu Palestyńskiego

Warszawa, 24. 1. (A) Organizacja rewizjonistyczna zwołała na dziś wielkie zebranie do sali kina „Fama" na Przejeździe. Wiec miał przebieg burzliwy. Mówcy, Klarman i Prupes, w ostrych słowach protestowali przeciw rządowi angielskiemu, który odmówił Żabotyńskiemu prawa wjazdu do Palestyny. Mówcy zaatakowali także Egzekutywę Syjonistyczną a w szczególności departament emigracyjny za nieudzielenie certyfikatów młodzieży betarowej. Wiec zakończył się przyjęciem rezolucyj, domagających się od władz brytyjskich wpuszczenia Żabotyńskiego do Palestyny i domagających się od Urzędu Palestyńskiego zrównania w prawach betarowców z chalucami w dziedzinie certyfikatów a to w ciągu najbliższych 24 godzin. Po wiecu sformułował się pochód z kilkustu młodych rewizjonistów, którzy pomaszerowali w kierunku lokalu Urzędu Palestyńskiego. Trzech delegatów wręczyło rezolucję prezydium Urzędu Palestyńskiego. Kiedy prezydium nie chciało się nawet zapoznać z treścią rezolucyj i zażądało od delegacji natychmiastowego opuszczenia lokalu, wdarli się tam wszyscy uczestnicy pochodu, którzy pobili trzech obecnych urzędników U. P., zdemolowali całe urządzenie lokalu, wybili szyby, przewrócili szafy i zniszczyli akta i dokumenty. Zaalarmowano policję ale zanim auto policyjne przybyło na miejsce, sprawcy znikli.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Aleksandrowicz J. Warneńczyka 14, tel. 189-99; dr. Owczyński Tadeusz Lubicz 34, tel. 158-26; dr. Pinkusfeld Regina Sebastiana 7, tel. 116-83; dr. Sokołowski Adam Basztowa 24, tel. 142-04.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22; Floriańska 15; Karmelicka 23; Aleja 29 Listopada 17; Dietla 73; Senatorska 5; Kalwaryjska 27.

POD ZNAKIEM MROZU

Dzień wczorajszy minął w Krakowie pod znakiem dotkliwego mrozu, spotęgowanego jeszcze przenikliwym wiatrem. Pogotowie Ratunkowe opatrzyło 30 osób, które ucierpiały na skutek odmrożeń. Silny mróz wpłynął w znacznym stopniu na ruch uliczny, który nawet w godzinach południowych był bardzo słaby.

DZIECINIEC EKSTERNATU IMIENIA BŁP. DORY RANDOWEJ

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Stow. Eksternat dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej w Krakowie. Zebranie zagaiła p. Moszkowska w zastępstwie wiceprezesowej drowej Marguliesowej. *Dla uwiekopomnienia wybitnych zasług Fundatorki i długoletniej Prezesowej Eksternatu walne zebranie uchwaliło jednomyślnie nadać budynkowi Towarzystwa nazwę: „Dzieciniec Eksternatu imienia błp. Dory Randowej“. Następnie dokonano wyboru prezesowej w osobie p. Reginy Biliigowej, córki błp. Randowej, która we wzruszającym przemówieniu przyrzekła kontynuować dzieło swej Matki dla dobra biednej dziatwy żydowskiej, oraz zawnioskowała mianowanie zasłużonej długoletniej wiceprezesowej drowej Klary Marguliesowej prezesem honorowym Eksternatu.* Wniosek ten został przyjęty przez aklamację.

W imieniu Związku „Centos“ okręgu krakowskiego uczestniczył w zebraniu *sekr. gen. p. dr. Henryk Leser*, który uczcił pamięć błp. Randowej i zaapelował do intenzywnej dalszej pracy nad ugruntowaniem i rozwojem Eksternatu, przyrzekając ze strony Związku pomoc fachową i organizacyjną.

Z LEKTORATU HEBR. NA U. J.

Kurs średni, który odbywał się dotychczas w poniedziałki i środy od 7 — 8, odbywać się będzie odtąd w środy od 7 — 8 i czwartki od 8 — 9.

ROZBUDOWA SZPITALA ŻYDOWSKIEGO

Akcja Komitetu Rozbudowy czyni stale postępy i ogarnia coraz szersze warstwy naszego społeczeństwa.

W ramach Komitetu Ogólnego wyłonione zostały sekcje zawodowe z których pierwsza mianowicie sekcja adwokatów odbędzie zebranie konstytuujące dziś godz. 7,15 wieczór w lokalu Stow humanit. „Solidarność“ (Gertrudy 7. I. p.)

W bieżącym tygodniu wyjeżdżają przedstawiciele Komitetu do szeregu miast prowincjonalnych, złączonych starymi węzłami z Krakowem jako siedzibą szpitala żydowskiego.

Przygotowanie planów rozbudowy znajduje się na ukończeniu. Sekcja techniczna uzyskała z zagranicy cenny materiał naukowy, który zapewni projektowanym inwestycjom najbardziej celowy i nowoczesny charakter.

Delegacja prezydium przyjętą została onegdaj przez p. Wicewojewodę, który odniósł się z dużą życzliwością do zamierzeń Komitetu.

Sekretariat donosi wkońcu, iż wobec zwołania sekcji adwokatów nie odbędzie się dzisiaj zebranie Komitetu Ogólnego.

WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY

W sali kinoteatru „Świt“ odbył się wczoraj w południe wiec antykomunistyczny, zwołany przez chrześcijańskie związki zawodowe. Zebrani wysłuchali przemówień trzech mowców, poczem uchwalili odpowiednie rezolucje.

Właściciele realności przeciw podatkowi drogowemu

Wczoraj przedpołudniem odbył się w Towarzystwie Technicznym wiec właścicieli realności, zwolany przez trzy stowarzyszenia właścicieli realności w Krakowie. Tematem obrad była sprawa wprowadzenia podatku drogowego.

Do zebranych przemówił adw. dr. Lardemer, który przedstawił stanowisko właścicieli nieruchomości wobec projektu nowego obciążenia tego stanu.

Po referacie wywiązała się dyskusja, zakończona ustaleniem wytycznych, w myśl których organizacje właścicieli realności sformułują rezolucję, która przesłana będzie Rządowi, Izbom ustawodawczym oraz posłom krakowskim.

W uchwalonych przez zebranych dyrektywach powiedziane jest na wstępie, że własność nieruchoma winna obecnie stać się przedmiotem opieki aniżeli dalszego obciążenia, przechodzącego możliwości tego stanu. W dalszym ciągu zawarta jest prośba, aby orzekanie wysokości wymiaru podatku drogowego nie podlegało ocenie organów wykonawczych, ale ustalone zostało w ustawie.

Aresztowanie dalszych sprawców napadu na ul. Rzeźniczej

Wczoraj pisaliśmy o aresztowaniu jednego z uczestników napadu rabunkowego, jakiego dokonano na p. Hanę Mandelbaum na ul. Rzeźniczej. W toku dalszych dochodzeń policja zatrzymała dwóch dalszych uczestników tego napadu rabunkowego.

I tak w niedługo po dokonaniu rabunku ustalone zostało, że projektodawcą napadu był niejaki Józef Zieliński, pośrednik węglowy, który pozostawał w porozumieniu z kilkoma innymi osobnikami. W areszcie znajduje się już obecnie Zieliński, dalej jego wspólnik Michał Kurek, robotnik, oraz Kazimierz Feluś, o którego zatrzymaniu pisaliśmy już w dniu wczorajszym.

Cracovia-Makkabi

Na torze hokejowym Makkabi rozegrany zostanie dziś o godz. 3 pop. atrakcyjny mecz hokejowy. Doskonały zespół Cracovii, który w dniu wczorajszym uzyskał świetny wynik z KTH, spotka się z młodym zespołem Makkabi.

W meczu z KTH Makkabi wykazała dużą ambicję i twardość, będąc chwilami równorzędnym przeciwnikiem Obecnie, po zdobyciu przez Cracovię mistrzostwa Okręgu, Makkabi staje wobec bardzo trudnego zadania. Cracovia wystąpi ze swą trójką olimpijską oraz Kanadyjczykiem Tonim. Początek dziś o godz. 3 pop.

—<>—

— WIZO Dziś 5 posiedzenie Wydziału.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. We wtorek, stale zapełniająca widownię komedia S. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskieoo. Dziś teatr nieczynny.

— „TEATR MŁODYCH“ ŻEGNA KRAKÓW. Dziś pożegnalny występ sympatycznego zespołu „Teatru Młodych“. Na pożegnalne przedstawienie zespół wybrał wesołe widowisko sceniczne Goldfadena „Trupa Tanencapa“ które w Krakowie grane było przeszło 20 razy. Po przedstawieniu wesoła brać artystyczna „Teatru Młodych“ pożegna się z publicznością krakowską. Początek punktualnie 8.30 wiecz. Na dzisiejsze przedstawienie pożegnalne ceny specjalnie zniżone. Bilety w firmie Fischhab Grodzka 46 i od godz. 7 wiecz. przy kasie Teatru Bocheńska 7.

— „TEATR MŁODYCH NA PROWINCJI“. Po wyjeździe z Krakowa Teatr Młodych wystąpi we wtorek w Oświęcimiu z „Symche Plachte“ środa i czwartek w Będzinie z „Missisipi“ i „Symche Plachte“ w piątek w Sosnowcu w Teatrze Miejskim z „Trupą Tanencapa“. Szczegóły w lokalnych afiszach.

— Z TEATRU „BAGATELA“ Dziś ukaże się znakomita rewia pt. „Śpiewam dla Was“ w której występuje świetny piosenkarz Tadeusz Faliszewski, darząc publiczność szeregiem piosenek i nie szczędząc zachwycony widzom naddatków. Ponadto występują: G. Honarska, W. Jankowski, balet Cichorackich i in.

DZIŚ W PONIEDZIAŁEK akademickie przedstawienie satyrycznej szopki u Hawełki Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Müllera — po zniżonej cenie. Wstęp za okazaniem legitymacji — wraz z konsumcją i programem 2 zł Początek o godz. 8.30 wieczorem. Nowe teksty! Nowe piosenki! Nowe kukiełki! We wtorek o 8.30 również przedstawienie akademickie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA. „Amerykańska Awantura“ (Eug. Bodo, Z. Nękoneczna).
APOLLO. „Szampański walc“ (Gladys Swarthout, Fred Mac Murray)
ATLANTIC: „Szkarłatny kwiat“ (Leslie Howard, Merle Oberon) i „Szept miłości“.
BAGATELA: „Czerwony Sułtan“ (Fritz Kortner) oraz rewia pt.: „Śpiewam dla Was“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa“.
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady“.
STELLA: „Generał Sutter“.
ŚWIT: „Dla ciebie Mario“ (film niemiecki)
SZTUKA: „Oskarżona“ (Dolores del Rio, Douglas Fairbanks).
UCIECHA: „Sylwetki“ (Luli Hohenberg, Annie Markart i in.)
WANDA: „Romeo i Julia“ (Norma Shearer, Leslie Howard, John Barrymore).

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kauter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.